Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 314. — ROK XXXVI.
PIĄTEK
22. LISTOPADA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Kilka sprostowań.

P. premjer Świtalski wyraził w swym odczycie następujący pogląd na prace Sejmu Konstytucyjnego: „Część posłów miała jedną busolę: zrobić jak najwięcej rzeczy na złość Naczelnikowi Państwa. Skoro on, jako domniemany przyszły Prezydent, nie miał mieć żadnych (!) praw, żadnej władzy, to wszystkie czynności i całą władzę musiały zabrać dla siebie ciała ustawodawcze“.

Jest to jedna z legend, należąca do sanacyjnego kanonu wierzeń. W gruncie rzeczy było tak, że całą Konstytucję polską usiłowano w roku 1919—21 oprzeć na jedynej republikańskiej konstytucji, jaka wytrzymała dłuższą próbę czasu, t. j. na konstytucji francuskiej z roku 1875. Funkcje Prezydenta polskiego i francuskiego różniły się tylko w tem, że u nas do rozwiązania Izb potrzebna była większość kwalifikowana Senatu, a we Francji większość zwykła. We Francji zresztą raz tylko — za Mac Mahona — zrobiono użytek z tego upoważnienia.

Osoba Piłsudskiego grała rolę tylko przy redagowaniu artykułu, normującego sprawę naczelnego dowództwa podczas wojny. Piłsudczycy uważali za możliwe połączenie urzędu Prezydenta z funkcjami Naczelnego Wodza, gdy większość posłów oparła się temu, podnosząc, że wódz musi być generałem odpowiedzialnym przed rządem (i ewentualnie przed sądem wojennym), a Prezydent jest głową państwa nieodpowiedzialną. Z tego powodu w kraju klasycznego parlamentaryzmu, w Anglji od roku 1742 nigdy król nie dowodził na froncie. Prawda, marszałek Piłsudski był w latach 1919—1921 także wodzem naczelnym, ale stało się to dlatego, że tzw. mała konstytucja z roku 1919 uczyniła Naczelnika Państwa odpowiedzialnym przed Sejmem na równi z ministrami.

Dzisiaj, po doświadczeniach ośmioletnich, większość zdrowej opinji publicznej oświadcza się za rozszerzeniem praw Prezydenta (przyznano mu już w roku 1926 prawo rozwiązywania Izb), ale oczywiście nie godzi się na oddanie mu prawa stanowienia ustaw i podwyższania podatków w czasie kadencji sejmowej.

„Skoro posłom przypadło w udziale redagowanie konstytucji, uważali, że — te ich wolności muszą być rozszerzone do jak najdalszych granic“ — powiedział pan Premjer.

Prostujemy: Sejm określił prawa Izb i posłów na wzór wszystkich zachodnich konstytucyj: francuskiej, włoskiej, angielskiej. Ale dziś po doświadczeniach można i należy nietykalność poselską ograniczyć do trwania sesji, zaostrzyć kontrolę Izby nad interpelacjami, utrudnić wnoszenie ich przez drobne grupy itp.

„Część posłów — mówił dalej p. Premjer — zupełnie słusznie wierzy, że lud i poseł to pojęcie nieledwie identyczne, ...że poseł jest pomazańcem, którego kartki wyborcze namaściły olejami świętemi“... Przypuszczamy, że żaden poseł w taki absurd nie wierzy, ale niemniej wobec Konstytucji większość posłów wyraża wolę wyborców i z tem się musi każdy rząd liczyć. Jeśli zaś ma co do tego wątpliwości, to powinien zarządzić nowe wybory.

P. Premjer powiedział: „Niechęć większości posłów do traktowania rewizji konstytucji... jest bardzo widoczną“. — O niechęci tej świadczyć ma ostra krytyka projektu BeBe i odmowa urządzenia wspólnej konferencji z tym klubem we wrześniu.

Prostujemy: Poza 140 posłami z BeBe zasiada w Sejmie 90 zgórą posłów prawicowych, którzy dawniej, niż BeBe, oświadczyli się za rewizją Konstytucji. Zwalczają oni jedynie nierozsądne ekstremy w projekcie BeBe, a nie samą myśl rewizji. Nie poszły zaś te stronnictwa na konferencję z BeBe z powodów, które p. Premjer dobrze zna.

P. Premjer mówił dalej: „Teraz, gdy opozycja zapowiada porządek dzienny na najbliższą sesję, to o zagadnieniu konstytucyjnem nie wspomina wcale, jak gdyby ono na porządku dziennym nie istniało“.

Odpowiadamy: W komisji konstytucyjnej Sejmu znajdują się dwa projekty rewizji, zgłoszone przez BeBe i przez PPS., oraz poprawki innych stronnictw. Komisja przeto będzie musiała zająć się sprawą bez względu na to, co się w prasie z racji zwołania sesji pisze. Rewizja konstytucji nie jest jednak zadaniem jednej sesji, ale całej kadencji i w dużym stopniu od rozumu przywódców BeBe i zręczności rządu będzie zależeć jej szybkie załatwienie. W Austrji rząd Schobera potrafił zawrzeć kompromis z opozycją w sprawie zmian konstytucyjnych. Niech p. Świtalski bierze z niego przykład.

P. Premjer twierdził dalej, że stronnictw opozycyjne pragną przez wyciąganie sprawozdania Izby Kontroli „zepchnąć zagadnienie konstytucyjne z porządku dziennego“.

Sądzimy, że Sejmowi starczy sił i czasu na obie sprawy. Nie trzeba tylko przez wyciąganie rewizji konstytucji „spychać z porządku dziennego“ ważnej sprawy przekroczeń budżetowych.

„Gdyby metodom majowym nie został położony kres, mielibyśmy w tych ostatnich czterech latach nie jeden, jak jest (?) istotnie, rząd, ale tych rządów conajmniej kilkanaście“...

Temu przypuszczeniu p. Premjera przeciwstawiamy fakt, że od roku 1923 tworzyła się powoli stała większość sejmowa, mająca na celu zapewnienie rządom większej trwałości. Proces ten został przerwany w maju 1926 roku.

Gdzieindziej, na Zachodzie, premjer, który chce swój cel osiągnąć, stara się przeciwników przekonać. P. Świtalski przeciwników atakował i ośmieszał. Ale też gdzieindziej premjer liczy tylko na swoje argumenty. P. Świtalski zaś zakończył swą mowę zapewnieniem, że na czele „zmagań o nowy ustrój stoi Józef Piłsudski“. — To go trochę usprawiedliwia.

ax.

Rozbieżność zainteresowań między rządem a społeczeństwem.

Przedstawiciele stronnictw sejmowych o odczycie p. Świtalskiego.

Warszawa, 20. 11. (Telef. wł.) „ABC“ ogłasza rozmowę z posłem PPS. **Niedziałkowskim** na temat wczorajszego **odczytu p. premjera Świtalskiego.**

Mam wrażenie — mówił p. Niedziałkowski — że p. Świtalski **nie uczynił zadość temu, czego się po nim** spodziewało społeczeństwo. Nie powiedział właściwie nic o tem,

czego właściwie chce obóz sanacyjny

i rząd wyłoniony z jego ramienia pod względem zmiany ustroju. — **Ogólnikowe frazesy** o wzmocnieniu władzy wykonawczej i władzy Prezydenta **nie mają wartości i nic nie mówią.** Sądzę, że niektóre wyrażenia premjera **nie były zbyt szczęśliwe** i mogą nasuwać przypuszczenie, jakoby ulegał on **zbytniej presji p. Stanisława Mackiewicza** ze „Słowa“ wileńskiego. O ile wiem, duże wrażenie wywołała

skarga p. Świtalskiego na brzemię władzy,

pod którem się **ugina od szeregu miesięcy.** Jeden z moich przyjaciół, który był ministrem, powiedział mi wczoraj, że w najśmielszych **snach nie przypuszczał, że można będąc premjerem mieć tak łatwe życie.**

Wybitny przedstawiciel obozu narodowego mówił: Wczorajszy odczyt jest **dalszym ciągiem proponowanej przez rząd**

konferencji, która się nie odbyła,

dalszym ciągiem wypadków z 31 października. Rzecz zresztą nie nowa. Jeszcze od objęcia urzędowania przez p. Bartla i w czasie jego urzędowania były robione próby,

aby porządek dzienny Sejmu uchwalał rząd.

Poza tem odczyt miał charakter postulatowy, jednakowoż **p. premjer nie dość jasno podkreślił, że podtrzymuje projekt BB.,** co mogłoby oznaczać, że projekt nie może być zmieniony. Interpelowany zwrócił uwagę na

rozbieżność zainteresowania

między rządem a społeczeństwem. Społeczeństwo dało dowód, jak bardzo poruszone jest **zawarciem układu z Niemcami,** premjer zaś wygłosił **odczyt o konstytucji.** Tu zagadnienie jak najbardziej aktualne, tam akademicki wykład. Ostatni ustęp mowy premjera można uważać za zapowiedź nowych wyborów.

Co pisze prasa o mowie premjera.

OGÓLNIKOWOŚĆ WYWODÓW.

Warszawa. 20 11. (Tel. wł.) Omawiając wczorajsze wywody p. premjera, dzisiejsza **„Gazeta Warszawska“** stwierdziła, że właściwie p. Świtalski **nie powiedział nic nowego.** Pozatem „Gaz. Warsz.“ zarzuciła mu **ogólnikowość wywodów.**

TRUIZMY O POTRZEBIE SILNEJ WŁADZY.

W pismach popołudniowych zabrali głos p. sen. Koskowski w **„Kurjerze Warszawskim“** i p. poseł Piasecki w **„Dniu Polskim“.** P. Koskowski pisze: Premjer mógłby uznać swój cel za osiągnięty, gdyby mu się powiodło było dowieść, że **inny, nie parlamentarny** ustrój państwowy **daje pewniejszą rękojmię** działania sprawnego i uczciwego. Tymczasem mówca wcale **nie próbował takiej demonstracji,** zadowalając się **truizmami o potrzebie silnej władzy.**

Co do ustępu o biurokracji, p. Koskowski podkreśla, że trzeba pamiętać, że **biurokracja w ustroju parlamentarnym jest pod stałą i jawną kontrolą parlamentu, skutkiem czego nie może wykraczać poza ramy, nakreślone jej prawem i potrzebami życiowemi. Żaden ustrój państwowy lepiej od parlamentarnego nie zabezpiecza kontroli publicznej i praktycznie skutecznej nad organami władzy wykonawczej.** W każdym innym ustroju logika wypadków niepochronnie i fatalnie sprowadza rzeczy do tego, że t. zw. silna władza staje się pięknym i popularnym (na razie) **synonimem wszechwładzy biurokracji nieodpowiedzialnej.**

ULTIMATUM.

Dyskutować z Sejmem na temat zagadnienia zmiany konstytucji, premjer, jak się zdaje, nie zamierza. Wczoraj nie uczyniono nic, ażeby otworzyć drzwi przed perspektywą swobody rozmów na konstytucją i jej koniecznym rezultatem: **kompromisem. Przeciwnie drzwi te raczej zatrzaśnięto.** Rząd powinienby rozprószyć wszystkie pogłoski, domniemania, podejrzenia i obawy, a tymczasem p. Świtalski tego nie uczynił, a **raczej rozumowanie swoje ozdobił pointą ultimatum.** Łatwo sobie wyobrazić, jak mało przyczyni się to do uspokojenia umysłów.

ZACHWYT „DNIA POLSKIEGO“.

„Dzień Polski“ jest oczywiście zachwycony, że „rzeczowo i odważnie“ p. premjer postawił kwestję silnego rządu. Mowa jego była nacechowana, zdaniem „Dnia Polskiego“ nietylko odważnem stawianiem zagadnienia ale silnem przeświadczeniem o tem, że program rządu będzie zrealizowany. Premjer wskazał, że reforma ustroju wywołać musi poruszenie opinji, nie wahał się podkreślić, że poruszenia takie są w pewnych okolicznościach koniecznością. Rząd dąży wyraźnie do tego, by ewentualny wstrząs przy zmianie ustroju ograniczyć do minimum.

Warszawa. (AW) Dzisiejszy numer **„Robotnika“** uległ konfiskacie, jak również wydanie prowincjonalne „Gazety Warszawskiej“.

Zmierzch sanacyjnego pisma na G. Śląsku

Jak donoszą pisma śląskie — tamtejsza „Polska Zachodnia“, organ sanacji, przechodzi dawno przewidywany kryzys finansowo-subwencyjny. W związku z tem skasowano już „dodatki ilustrowane“ i na przyszłość organ sanacji wychodzić będzie w objętości tylko 8 stron. W dniu 15 b. m. (a więc na 6 tygodni przed 1 stycznia 1930 r.) wypowiedziano również posady 5-ciu współpracownikom redakcji: St. Mastalerzowi, Ficowskiemu, Hausemu, Kubiszowi i Brzeskiemu. Oczekiwane są też redukcje w administracji pisma.

O czem piszą inni?..

O zwłoki do prosektorjum.

Sprawą dostarczania zwłok do uniwersyteckich zakładów anatomicznych zajmuje się p. Adolf Gross w „Naprzodzie“. Długich tych wywodów krótki wniosek jest ten, że

„ci bezdziedziczni i samotni, których zwłoki idą do anatomji, nie należą do rodzin nacjonalistów uczęszczających na wykłady, do tych zwłok nie mają prawa nacjonaliści zupełnie. Jeżeli można mówić o prawie do dyspozycji tymi zwłokami, to ma je tylko **ogół ludności reprezentowany przez państwo**, ale tylko dla celów czysto naukowych, dla czystej nauki, która ma na celu podniesienie ogólnej kultury i ulżenie nędzy ludzkiej“.

Byłoby dobrze, gdyby państwo uregulowało tę sprawę. Obowiązek dostarczania zwłok do prosektorjów jest przykrym tak dla chrześcijan, jak i żydów. Ponieważ ci ostatni starają się zwłok swych współwyznawców nie oddawać, przeto tylko przepis formalny może sprawę uregulować.

N. P. R. i b. woj. Borkowski.

Enperowski „Kurjer Śląski“ oburza się — podobnie jak i my — na pp. Mańkowskiego i Kosowskiego, którzy z b. wojewodą poznańskim Borkowskim zawarli umowę co do „popierania polityki rządu za wzajemne poparcie finansowe NPR. i Zjedn. Zaw. Pol.“. Stronnictwo zmusiło p. Mańkowskiego do złożenia mandatu poselskiego, a p. Kosowskiego postawiło przed sądem partyjnym.

„Co zaś sądzić — pisze ten dziennik — o wojewodzie, który za pieniądze państwowe chce poprostu kupować poparcie grup politycznych, pozostawiamy to naszym członkom. Akta tej sprawy wzbogacą niewątpliwie później oskarżenie systemu sanacyjnego o wprowadzenie w Polsce metod korupcji i przekupstwa“.

NPR. zajmuje dalej stanowisko opozycyjne wobec rządu. Wyraża się ono głównie w tygodniku warszawskim „Placówka“ i w „Kurjerze Śląskim“ w Katowicach.

Nasz kryzys a Europa.

Wobec twierdzenia pism sanacyjnych, że nasz kryzys gospodarczy związany jest z położeniem europejskiem, przypomina katowicka „Polonia“, że

„gdy przez dwa lata dzięki strajkowi angielskiemu i doskonalej zachodnio-europejskiej konjunkturze mieliśmy i u nas okres pomyślnej konjuktury, sanacja o Europie ani słuchać nie chciała i **wszystko kładła na karb i konto własnej „radosnej twórczości“**. A dziś, gdy jest kiepsko — Europa winna!

Ale gdzież ten kryzys w Europie? W Anglji — poza problemem węglowym, w Niemczech, obciążonych olbrzymiemi spłatami reparacyjnemi, w Italji, Belgji, Holandji — idzie „business as usual“, wszędzie rozkwit, dobrobyt! A we Francji kasy od nadmiaru gotówki pękają... I pożycza ją Francja wszystkim, nawet Niemcom, tylko, że nam jakoś nie bardzo“.

Piłsudski a powstanie wielkopolskie.

„Dziennik Poznański“ cytuje z mowy marsz. Trąmpczyńskiego, wygłoszonej na zebraniu, które protestowało przeciw umowie likwidacyjnej z Niemcami, ustęp następujący:

„Cała ludność Wielkopolski podporządkowała się (w r. 1918—1919) Naczelnej Radzie Ludowej, która organizowała powstanie. Tylko garść warchołów, mieniących się peowiakami, wyłamała się z pod władzy NRL., twierdząc, że podlega tylko Piłsudskiemu. (Na sali okrzyk: hańba!). Wobec tego pojechałem do Warszawy **i uzyskałem od Piłsudskiego pismo, mocą którego peowiaków poznańskch podporządkowano N. R. L.** Równocześnie zapytałem Piłsudskiego, czy Wielkopolska może liczyć na jego pomoc, na co tenże odpowiedział słowami: **„Nie dam ani jednego żołnierza, ani jednego karabinu!“** (Na sali burzliwe okrzyki: hańba!). I rzeczywiście dotrzymał Piłsudski słowa. Jeżeli dziś jesteśmy wolni, zawdzięczamy to jedynie działalności Koalicji, NRL. i nam samym. Urzędowi historycy twierdzą inaczej, lecz ja stwierdzam, że Piłsudski w oswobodzeniu Wielkopolski w niczem nie pomógł. (Na sali okrzyki: hańba!). Ostatecznie za ten punkt widzenia Piłsudskiego nie winię, gdyż jego ówczesna polityka szła w kierunku skierowania wszystkich sił na wschodnie granice Polsi. myśmy jednak uważali, że przedewszystkiem należy zabezpieczyć Wielkopolskę“.

„Dziennik Poznański“ odpowiada na to cytując fakty, udowadniajace, że Sztab Generalny współdziałał w organizowaniu wojska wielkopolskiego. Ale i bez tego uważamy, że oświadczenie ówczesne Piłsudskiego, o ile miało miejsce, było uzasadnione położeniem b. Kongresówki, zniszczonej, pozbawionej zupełnie wojska i organizującej pospiesznie front wschodni. Wielkopolska znalazła po Niemcach pełne magazyny i potrafiła nie tylko się obronić, ale i pomoc posłać do Lwowa.

Tylko sprawie Narodu i Państwa służy harcerstwo!

(Nie szaro-bure, ale jasne będzie harcerstwo).

Abstrahując od wszelkich przekonań politycznych należy na wstępie wskazać, że w obecnej chwili dochodzi do prężności w dwóch grupach moralnych w Polsce. Z jednej strony prąd narodowo-katolicki (nie partje!), z drugiej liberalizm. Pojęcia te są ujęte bardzo ogólnie z uwagi na ramy tego artykułu. Praktycznie sprowadza się to do tego, że jesteśmy świadkami systematycznego rozbijania i niszczenia komórek wybitnie polskich. lub do niedawna takich, jak rozmaite związki ideowe, a nawet i gospodarcze. Jest to przejaw pewnego **rodzaju etatyzmu moralnego**, jaki pewne czynniki starają się rozszerzyć nad domem życia moralnego i wychowawczego obywateli naszego państwa. Przejaw ten sprowadzony do jeszcze prostszej formy pokazuje się w bezwzględnych dążeniach ludzi, którzy hasło „Bóg i Ojczyzna“ zastępują kultem mniej, czy więcej zasłużonych, ale tylko ludzi, stojących na czele pewnej tylko partji, czy grupy.

Tragedja starszego pokolenia, rozrywanie się na grupy różniące się poglądami natury wyznaniowej, politycznej, czy jakiejkolwiek innej zaczyna trapić także i Harcerstwo — tę najwartościowszą dziś i najpoważniejszą organizację wychowawczą w Polsce poza szkolą. Co gorsza, **wadzące się z sobą społeczeństwo** zdając sobie dokładnie sprawę z roli, jaka Harcerstwo może odegrać w wychowaniu przyszłego obywatela, **stara się przenieść swe hasła na teren organizacji wyłącznie wychowawczej**, jaką bezsprzecznie jest w dobie obecnej Harcerstwo i pozyskać wpływ na kierunek wychowania nowego typu obywatela. Za tem musiała pójść zmiana ideologji. Zmiana ta jednak choćby drobna, w sposób swoisty i do własnych celów interpretowana, na pozór nieodczuwalna, może zniszczyć najpotężniejszą organizację wychowawczą. Jad podawany umiejętnie z cukrem lub perswazją działa łagodnie, ubezwładnia i paraliżuje niewidocznie.

Zadaniem harcerstwa jest wychować typ obywatela państwa polskiego z takiemi cechami charakteru i przymiotami, by Polskę uczynić potęgą duchowa i materjalną. Na to wszyscy się godzą. Wychowanie to oparte jest na przyrzeczeniu i prawie harcerskiem, które w objaśnieniu do 2-go punktu tak sprawę ujmuje:

„Gdziekolwiek harcerz się znajduje, stara się zrozumieć, czego od niego Ojczyzna wymaga; to wykonuje. Harcerz nie zapomina, że Ojczyzna na pierwszem miejscu. a własna osoba później“.

Czy może zaistnieć lepsze rozwiązanie sprawy? Najpierw służba Ojczyźnie — a potem sobie. Interes Narodu i Państwa jest na pierwszem miejscu. Harcerstwo służy całej Polsce i żadna grupa ludzi, żadna partja polityczna nie może mieć do niego najmniejszych praw, bo interesy ich są mniejsze, niż dobro Narodu i Państwa Polskiego. Harcerz może te zagadnienia rozwiązywać li tylko wyłącznie pod kątem i w myśl przyrzeczenia i prawa harcerskiego. Inna droga nie istnieje. A ktoby inaczej sądził nie powinien pozostać w Harcerstwie.

Aktualny ten temat interesuje społeczeństwo zwłaszcza po ostatnich insynuacjach nieuczciwej prasy, która w związku z niektóremi przejawami życia Związku Harcerstwa Polskiego przedstawiła sprawę niezbyt jasno, czyniąc to może celowo, by wprowadzić w błąd słabo orjentujące się w tych sprawach społeczeństwo. — Z przedstawienia tego wynikałoby, że w harcerstwie zanosi się na rozbicie — gdy tymczasem nic podobnego. **Harcerstwo Polskie może być dumne, że jest jedyną organizacją w dwu przeszło miljonowym świecie skautowym. która zachowała jednolitość zarówno ideową, jak i organizacyjną**, podczas gdy np. w sąsiedniej Czechosłowacji istnieje podobno 16 organizacyj skautowych, które różnią się swemi założeniami bądź w sprawach religijnych, bądź politycznych. A to samo jest zarówno w Niemczech, czy przyjacielskiej Francji, w mniejszym tylko stopniu. **Harcerstwo jednolitość i jedność swą pragnie za wszelką cenę utrzymać**, w dalszym ciągu dla **dobra Sprawy Narodu i Państwa i mylą** się ci, którzy sądzą, że potrafią fałszywemi wieściami osłabić potęgę jednolitości i jedności Harcerstwa.

Jeżeli Harcerstwo ma być organizacją w dalszym ciągu wychowawcza w duchu narodowych, jeżeli chce wychować typ przydatny państwu polskiemu, jasny i zdecydowany, **to musi być organizacją niezależną, ponadpartyjną, służącą Narodowi i Państwu (narodową i katolicką), to musi** wychowywać, jak dobrze powiedział w jednym ze swych artykułów p. Glass, **„bojującego żołnierza Chrystusowego i gorliwego patrjotę“** Nie znaczy to, by czynniki nienarodowe i niekatolickie nie miały możności wychowywania się w Harcerstwie, jeżeli chcą być lojalnymi obywatelami państwa — ale że wychowanie harcerskie ma być prowadzone przedewszystkiem w duchu zasad katolickich i narodowych, uświęconych chlubną tradycją polskiego wychowania i głęboką potrzebą duszy polskiej. Czy można mówić o innej religji, jeżeli o to chodzi, która miałaby mieć wpływ na wychowanie narodowe przyszłych obywateli? Chyba nie! Ani historja, ani też żadne inne względy za tem nie przemawiają. Religją panującą w państwie polskiem jest religja rzymsko-katolicka — powiada Konstytucja Rzeczypospolitej.

Albo Harcerstwo polskie będzie służyło najwyższym interesom Narodu i Państwa Polskiego i będzie katolickie i narodowe, albo szaro-bure, czyli będzie kiepskiem przysposobieniem wojskowem, albo marnym klubem sportowym, albo wreszcie gruźliczym związkiem samowychowawczym. Wychowanie narodowem nie będzie. Ale do tego chyba nie dojdzie. Społeczeństwo polskie na to nie pozwoli.

J. W. K.

Red. Zamieszczamy powyższe uwagi pochodzące z kół harcerskich, jako pośrednią odpowiedź na próby, dotąd jeszcze coprawda nieśmiałe, by Harcerstwu odebrać dotychczasowy charakter (przedstawiony wyżej przez naszego korespondenta) i uzależnić je od rządu, który miałby wysyłać do władz harcerskich swoich przedstawicieli z prawem decydującego veta.

Przypominamy nadto list Ks. Prymasa Hlonda z przed dni kilkunastu do harcerza polskiego, przestrzegający harcerzy przed podszeptami. mającemi na celu sprowadzenie ich z drogi dotychczasowej.

„Hiszpanja poszukuje żydów“

Znowu jeden kraj dla emigracji żydowskiej.

„Gospodarka Hiszpanji powoli zamiera, a wszyscy żyją pod znakiem stagnacji, z której nie można się wydostać. Dlatego też Hiszpania zwraca się myślą do swych kiedyś odtrąconych synów i ogłasza wezwanie na cały świat: **Hiszpanja pragnie mieć żydów.** Starajcie sie przyciągnąć ich wszelkiemi możliwemi środkami. Zapomocą ogłoszeń, proklamacji, subwencjami rządowemi. premjami i tem podobnemi wabikami. **Szukajcie żydów, jak niegdyś poszukiwał mędrców Diogenes z latarnią“.**

W ten sposób ujmuje kwestję żydowską w Hiszpanji dr. Martin B r u s s ot, członek-korespondent Brazylijskiej Akademji. Zdaniem jego, pierwsze ślady żydów w Hiszpanji sięgają 2 tys. lat! przed Chrystusem, kiedy to semiccy Fenicjanie osiedlali się w miastach nadbrzeżnych. Brussot opisuje następnie zmieszanie się żydów z ludnością iberyjską i romańską, skutkiem czego wytworzył się nowy typ andaluzyjski. Z biegiem wieków żydzi zasymilowali się, przyjęli chrześcijaństwo, a niektórzy z powodu prześladowań opuścili Hiszpanję, tak, że **obecnie znajduje się ich tam tylko kilka tysięcy**, zgrupowanych w dwu większych gminach żydowskich, w Madrycie i Barcelonie.

Z wywodów autora wynika, że szereg nazw miejscowości hiszpańskich jest żydowskiego pochodzenia. Żydzi założyli miasteczko Ebro na wzór Hebronu w Palestynie, nazwę hebrajską **Galilea(!) przekształcono na hiszpańską Galizia**, Jesreel na Jerez. Tabor na Tobarra, Astarot na Asturias. Jereon na Jaen i t. d. Toledo powstało na wzór Jerozolimy(!), pozostając na zawsze miejscem pielgrzymek tamtejszych żydów. Prześladowani i wypędzeni z Hiszpanji żydzi żyją obecnie w Marokko, Tangerze, Tetuanie, Casablance, Melilli, Ceucie itd. Do nich to t. zw. „sefardów“ winna, zdaniem dr. Brussota, zwrócić się obecnie Hiszpanja z zaproszeniem do powrotu. Oni mają podnieść dobrobyt w kraju, uzdrowić finanse, podwoić czy potroić produkcję gospodarczą, uwolnić kraj i naród od stagnacji i t. d.

Głos żydofila Brussot'a winien znaleźć posłuch nietylko u „sefardów“. Niech jadą tam również żydzi z innych państw, gdzie ich jest zadużo i gdzie to ich przeludnienie stanowi klęskę dla ludności miejscowej.

Niedawno wydrukowaliśmy apel Argentyny, zapraszającej żydów do tego kraju, mającego ogromne możliwości rozwojowe. Dzisiaj słyszymy podobny głos z Hiszpanji. Nie należy głosu p. Brussota utożsamiać z życzeniem całego narodu, ale niewątpliwie immigracja żydowska nie napotykałaby w Hiszpanji na opór. Klęską żydów w Polsce i naszem nieszczęściem jest fakt, że tych żydów jest w Polsce co najmniej o 2 miljony zadużo (p. Grynbaum twierdzi, że o 1 miljon). Widzimy w emigracji jedyny sposób zmniejszenia napięcia polsko-żydowskiego i ułatwienia reszcie żydom lepszych warunków bytu. Może „Nowy Dziennik“ widzieć dzisiaj w tym programie jakąś zajadłość antysemicką, przekona się wnet, że to jest jedyny realistyczny program w dziedzinie kwestji żydowskiej w Polsce. Niestety żydzi nasi krzyczą na całą Europę, że im u nas źle, ale — poza garstką chaluców — Polski nie opuszczają, a potem nie mają słów oburzenia, gdy zniecierpliwiona ludność polska ostro reaguje, jak to było choćby w ostatnich dniach w Krakowie

—o—

Zwycięstwo Stalina nad Bucharinem.

BUCHARIN WYKLUCZONY Z PARTJI KOMUNISTYCZNEJ. — WZROST ZWOLENNIKÓW OPOZYCJI PRAWICOWEJ. — KALININ STALINOWCEM.

Walka C. I. K'a (Centralnego Komitetu wykonawczego) z opozycją prawicową Bucharina. zakończyła się zwycięstwem Stalina. Komitet centralny, jak wiadomo, 18-go b. m. wykluczył z partji komunistycznej Bucharina. ostrzegając jednocześnie jego zwolenników Rykowa, Tomskiego i Ugłanowa, że również i przeciw nim mogą być zastosowane represje organizacyjne. Do porażki opozycji przyczyniły się głównie na obradach C. I. K'a sprawozdania z pierwszego roku „piatiletki“, które wykazały, że rezultaty dotychczasowe przewyższają nawet teoretyczne obliczenia twórców planu pięcioletniego i że wszystkie twierdzenia opozycjonistów, przepowiadających fiasko akcji rządowej, są nieuzasadnione. Osiągnięcie tych pomyślnych rezultatów przy realizacji pierwszego etapu „piatiletki“, nie było zresztą dla Stalina rzeczą zbyt trudną. Nie ulega bowiem wątpliwości. że przy zaczynaniu od zera zawsze można z łatwością poszczycić się pewnemi pozytywnemi rezultatami, co oczywiście nie jest już tak łatwe, kiedy chodzi o osiągnięcie dalszych rezultatów.

Wykluczenie z partji komunistycznej Bucharina dowiodło również, że w łonie C. I. K'a zdawano sobie dokładnie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa prawicowego. Nie przewidziano jednak przed dwoma laty. że rozrost opozycji prawicowej uczyni w ciągu tego okresu tak wielkie postępy. Dzisiaj, mimo represyj partyjnych ilość zwolenników Bucharina i Tomskiego stale wzrasta. Niezadowolenie bowiem włościan i robotników pozostaje w Rosji bolszewickiej w stosunku wprost proporcjonalnym do zarządzeń i represyj rządowych. Ludzie są tam często prawicowcami, nie mając o tem najmniejszego pojęcia. I w tem właśnie tkwi dla partji komunistycznej i jej dzisiejszego kierownictwa największe niebezpieczeństwo. Kiedy w swoim czasie grożono sankcjami trockistom, wiedziano, że partja najwyżej stracić może tylu i tylu członków. Inaczej przedstawia się atoli sprawa z opozycją prawicową. Z partji usunięto Bucharina, można będzie wykluczyć jeszcze Tomskiego, Ugłanowa, Slepkowa i innych, lecz nie można zrezygnować z setek tysięcy robotników i chłopów, którzy z zasadą socjalistyczną rozbudowy państwa w gruncie rzeczy się nie zgadzają i którzy zawsze sympatyzują z tem, co jest przeciwko linji oficjalnej.

Zwycięstwo przeto Stalina nad Bucharinem jest problematycznem. Wprawdzie przewodniczący Unji sowieckiej Kalinin zerwał stosunki z prawicą i stanął na stanowisku oficjalnem partji Stalina, a ważniejsze placówki rządowe obsadzono stalinowcami, lecz opozycja nadal jest zbyt silna, by miała ją zachwiać porażka Bucharina.

Jednolity front akademicki

w żądaniu „numerus clausus“.

W związku ze zwołaniem na dzień 15-go grudnia Ogólnokrajowego Zjazdu Akademickiego w Warszawie, szereg stowarzyszeń akademickich, m. in. Koła Medyków, występuje na ten zjazd z wnioskiem podjęcia przez wszystkie organizacje studenckie akcji o wprowadzenie numerus clausus na wyższych uczelniach w Polsce.

Wiec sprawozdawczy posła Dra Kuśnierza w Mielcu.

W dniu 17 bm. w Mielcu odbył się w sali Strażnicy wiec sprawozdawczy posła Dr. **Kuśnierza**, w którym wzięło udział około 800 osób z miejscowej inteligencji, mieszczaństwa, robotników oraz włościan. Przedstawiciele miejscowej sanacji wzięli szczególnie wielki udział w zebraniu. Przewodniczył obradom p. M. **Korpanty**, zaś funkcje sekretarza spełniał p. Krzak.

Referent poseł Kuśnierz w półtoragodzinnem przeszło przemówieniu przedstawił dzisiejsze położenie oraz nędzę, w jakiej znajduje się obecnie kraj. Zarówno rękodzieło, handel, przemysł i rolnictwo, jak też i warstwy robotnicze oraz urzędnicze są **w najwyższym stopniu niezadowolone z obecnego stanu rzeczy**. Ci ostatni, nadaremno oczekują wypłaty należnej się im reszty **58% dodatku mieszkaniowego** za rok 1928 **pomimo, że rezerwy skarbowe w czerwcu br. wyniosły 583 miljonów złotych.** Panujący od 3½ lat system gospodarczy i polityczny w skutkach swych doprowadził już we wielu dziedzinach do objawów w wysokim stopniu niepokojących. Niektóre pozycje dochodowe budżetu za rok 1930/31 jak podatek majątkowy, dochód z lasów, cel oraz monopoli państwowych budzi wątpliwości, niektóre zaś rozchodowe, jak emerytury przyjęte są w kwocie stanowczo za niskiej. Przedstawione zebranym niektóre ustępy Najw. Izby Kontr. wywarły na słuchaczach wstrząsające wrażenie.

Sytuacja ogólna dojrzała w tym kierunku, **że zmiana panującego obecnie systemu rządowego** stała się najważniejszem i najpilniejszem zagadnieniem państwowem.

Przemówienie posła Kuśnierza wysłuchane było w niemem skupieniu i wynagrodzone burzliwemi oklaskami.

Dyskusja rozpoczęta przez jednego z mowców w tonie opozycyjnym została **stłumiona przez starostę**, na skutek brutalnego domagania się i żądania prezesa miejsc. Komitetu BB. **p. Kani** i ograniczyła się do interpelacji i wniosków.

Zadziwiającem było, że nikt z obecnych członków BB. nie wystąpił w obronie pomajowego regimu.

Jak nam donoszą, wywody posła Kuśnierza spotkały się w kołach tamtejszej sanacji z bardzo życzliwem przyjęciem.

Z Włocławka.

Echa sanacyjnej roboty. — Wotum nieufności dla Magistratu.

Pisałem niedawno o nikłych wynikach rozbijackiej roboty włocławskich sanatorów. Zdołali oni przeciągnąć z Ch. Z. Z. radnego Kasię i tworzyć z nim Federację Pracy. Niedługo jednak bawił r. Kasia w Be-Be. Poznał swój błąd. Zobaczył czem jest sanacja i jej przywódcy i jak się „opiekuje“ robotnikiem. Nic też dziwnego, że zawrócił dość szybko z błędnej drogi i na plenum rady m. złożył oświadczenie: „Wobec tego, że Federacja Pracy nie odpowiada moim przekonaniom, występuję z tej grupy i jej interesów w radzie m. nie przedstawiam. Oświadczam, że **wstępuję do Grupy Chrześcijańsko-Społecznej**, gdyż ta grupa broni rzeczywiście interesów robotniczych“. Zlikwidowaną została zatem na terenie rady m. Federacja Pracy. Po oświadczeniu r. Kasi konsternacja zapanowała w tutejszym sanacyjnym obozie. P. Kasia zwrócił się do Ch. Z. Z. z prośbą o umożliwienie mu powrotu do organizacji w której pracował. Rozbijacka **robota sanatorów skończyła się kompletnem fiaskiem.**

I znowu o gospodarce miejskiej, ściślej magistrackiej słów kilkoro. Przekraczaniem budżetu, marnowaniem grosza na wydatki luksusowe, zaciąganiem pożyczek na bardzo wysokie a często lichwiarskie procenta zraził sobie Magistrat Radę m., która dla jego poczynań zawsze była przychylną i ułatwiała mu pracę. Między Radą a Magistratem wytworzył się taki stosunek, jak między Rządem a Sejmem. Szkoda tylko, że prezes Rady m. zamiast stanąć w obronie jej godności broni Magistratu. Kiedy się już wyczerpała cierpliwość Rady, radny Ks. Wojsa zgłosił wniosek na plenum Rady: „Zważywszy, że Magistrat już parokrotnie lekceważył uchwały R. m., a przez to: podeptał jej powagę R. m. uchwala Magistratowi **wotum nieufności**“. Wniosek ten upadł. **Oświadczyło się za nim 9 r., przeciw 15.** Nadzwyczaj znamienne są oświadczenia poszczególnych grup. Polskie Zjednoczenie Gospodarcze, które mogło zadecydować o przejściu wniosku, zgłosiło kilka zastrzeżeń i postanowiło czekać **na poprawę Magistratu.**

j. k.

Na ziemiach Rzpltej

O zniesławienie Prezydenta.

Starostwo Grodzkie w Warszawie wygotowało **doniesienie karne przeciwko wicemarszałkowi Dąbskiemu, o zniesławienie Prezydenta Rzplitej i podburzanie.** Czynów tych miał się dopuścić we Lwowie na zebraniu Stronnictwa Chłopskiego, które to zebranie rozwiązały władze bezpieczeństwa.

700 tysięcy zł. na cele polskiej nauki.

Jubileuszowy dar dyrektora zakładów „Solvay“

Prasa stołeczna donosi, że z **okazji jubileuszu 40-letniej pracy p. Zygmunta Tceplitza**, dyrektora wielkich zakładów **„Solvay“**, jubilat **ofiarował około 700 tysięcy zł. na cele nauki polskiej.** Wymienioną kwotę otrzymał dyrektor z głównej siedziby firmy braci Solvay w Brukseli, jako podarek jubileuszowy. W najbliższym czasie powstanie w Warszawie specjalny komitet uczonych, do dysponowania tą sumą, której lwia część ma być przeznaczona na budowę laboratorjum chemji technologicznej przy Politechnice warszawskiej.

170 nowych emerytów wojskowych.

Ostatni dziennik personalny M. S. Wojsk. z dnia 16 b. m. zawiera tylko szereg przeniesień na emeryturę, do rezerwy i pospolitego ruszenia.

Listę nowych, **aż 170 emerytów wojskowych otwiera gen. dyw. Marjan Januszajtis**, odchodzący w stan spoczynku na podstawie superrewizji. Na podstawie tegoż artykułu pragmatyki przeniesiono na emeryturę podpułk. **Karola Römmla**, z Centr. szkoły kawalerji, znanego **triumfatora na międzynarodowych konkursach jeździeckich.**

Pozatem zarządzenie to dotyczy przeważnie oficerów, którzy byli oddani do dyspozycji odnośnych dowódców O. K. 10-ciu oficerów odchodzi w stan spoczynku na podstawie t. zw. skróconej emerytury.

300 ochotników żydowskich wyjechało do Palestyny.

W jednym z dzienników warszawskich czytamy taką oto radosną nowinę:

„Z dworca Głównego, wczoraj o godzinie 11-tej wieczór wyjechał oddział składający się **z 300 ochotników.**

Młodzi ludzie udają się przez Lwów, Rumunję **do Palestyny, gdzie wstąpią do legjonów, walczących z Arabami.**

Olbrzymie tłumy żegnały odjeżdżających. Na peronie odbywały się **tańce przy akompanjamencie śpiewów hebrajskich** oraz „Hatikwa **w dłonie**“.

Legjonów w Palestynie niema; trzeba tam pracować, a bić się tylko wtedy, gdy Arabowie zaatakują.

Rzecz dziwna, że nie słyszymy, by z Krakowa wyjeżdżali młodzi chaluce. Czyżby propaganda posła Thona i p. Szwarzbarta trafiała w próżnię? Albo raczej w Krakowie powodzi się żydom zbyt dobrze, by emigrowali.

23 DOMY W PŁOMIENIACH.

Do 300 tysięcy zł. szkody.

We wsi Ruszkowice, pow. Końskie wybuchł groźny pożar, który **zniszczył ogółem 23 zabudowania gospodarskie wraz z inwentarzem martwym.**

W płomieniach zginął 5-letni Jan Fidos. **Straty spowodowane pożarem wynoszą około 300.000 zł.**

Białorusini na usługach Moskwy.

Sensacyjne odkrycie w białoruskim klubie poselskim.

Władze bezpieczeństwa w Grodnie dokonały tam **rewizji w lokalu sekretarjatu białorusko-włościańskiego klubu poselskiego.** Ujawniono większą ilość **bibuły antypaństwowej, ulotki, instrukcje z Kominternu**, oraz wiele innego materjału, kompromitującego sekretarjat klubu. Stwierdzono również, że **sekretarjat utrzymywał korespondencję z Kominternem** za pomocą agentów, którzy nielegalnie przedostawali się przez granicę. **Aresztowano kierownika sekretarjatu Stefanowicza a lokal zamknięto.**

Murzyni szoferami w Warszawie.

Ostatnia rejestracja cudzoziemców w Warszawie wykazała, że **prawo pobytu w stolicy ma m. in. sześciu murzynów-obywateli Stanów Zjedn.** Dwaj z nich są szoferami, a reszta zatrudniona jest w imprezach rozrywkowych.

Czy wyrok na mężobójczynię zostanie skasowany?

W trzecim dniu po zapadnięciu we Lwowie ostatniego wyroku przysięgłych, **uniewinniającego morderczynię męża, awanturnicę Rekszyńską, prokurator zgłosił wniosek w sprawie kasacji wyroku**, opierając swe odwołanie na tem, iż **sąd popreształ na orzeczeniu psychjatrów, które było dla oskarżonej bardzo korzystne**, pominął zaś opinję wydziału medycznego. Gdyby sąd Najwyższy uwzględnił odwołanie prokuratora, Rekszyńska raz jeszcze stanęłaby przed sądem przysięgłych.

Skazanie policjantów za nadużycia.

Sporządzali fikcyjne protokoły i wymuszali łapówki.

Sensacyjny proces **o nadużycia w IV. Komisarjacie P. P. m. Wilna** znalazł swój epilog przed sądem, który stwierdził, na podstawie obfitego materjału, **że podsądni policjanci ukrywali istotne przestępstwa, sporządzali fikcyjne protokoły, wymuszali łapówki i katowali przytrzymanego pijaka.** Mocą wyroku główny oskarżony **komisarz J. Sałaciński został uniewinniony**, wobec braku dostatecznych dowodów winy, **skazano natomiast st. przodownika Aleksandrowicza na rok domu poprawy**, przod. Malaka na 3 miesiące, oraz st. przod. Jarmułowicza na 3 i pół miesiąca za ciężkie pobicie pijanego Łazarenki, któremu przyznano odszkodowanie 300 zł. od skazanego Jarmułowicza.

Film nauczył go bandytyzmu.

Sąd okręg. w Poznaniu rozpatrywał sprawę **Franciszka Koniecznego**, czeladnika stolarskiego, oskarżonego **o dwa napady rabunkowe w lasach**, przyczem raz **użył broni palnej**, raniąc swą ofiarę w usta. Rabusia skazano na 2 lata i 4 mies. więzienia, mimo tłumaczeń obrończe, że **oskarżony działał pod wpływem filmu**, przedstawiającego działalność pewnej „szajki grozy“.

ZA ROBOTĘ WYWROTOWĄ W ZAWIERCIU.

ukarano 10 komunistów.

W styczniu b. r. aresztowano w Zawierciu **12 komunistów** czynnych na terenie tamtejszym, jako **„komitet dzielnicowy Zw. Młodzieży komunistycznej“.** Banda ta zasiadła na ławie oskarżonych przed sądem w Sosnowcu, który skazał: **Stanisławę Odyjasa, Anielę Krzywda i Józefę Ząbicką** po 4 lata ciężkiego więzienia, **Abrama Gutmana** na 2 lata; **Bolesława Podskrobka, Zdzisława Markiewicza, Stefana Głąba, Leona Hamerskiego, Marjana Hernika i Piotra Kucyperę** po jednym roku więzienia. Dwóch oskarżonych uwolniono.

MŁODY ŻYDEK ZDEFRAUDOWAŁ OJCU 100.000 ZŁOTYCH.

Sensację w kołach kupieckich **Sosnowca** wywołała wiadomość **o defraudacji w będzińskim browarze „Korona“ na sumę 100 tysięcy zł.**, której dopuścił się syn właściciela browaru, 22-letni Szmelka Rozenblum. Sprytny synalek, jako inkasent, pobrano od firm pieniądze wydawał na własne zachcianki, miast wpłacać do kasy ojca. Ten dowiedziawszy się o malwersacjach, oddał sprawę policji, lecz Szmelka zdołał zbiec, zainkasowawszy jeszcze „na drogę“ znaczną sumę.

Z całego świata.

Tutankhamen mści się...

Wielkie przygnębienie w szerokich kołach Londynu wywołała tajemnicza śmierć dziewiątego zkolei członka ekspedycji, która pod kierownictwem lorda Carnarvona a później H. Cartera odkryła i otworzyła grób Tutannkhamena w Egipcie w „Dolinie Królów“. Mianowicie zmarł nagle wśród zagadkowych okoliczności 46-letni Richard Bethel, człowiek bardzo bogaty, syn, i spadkobierca lorda Westbury. Śmierć ta wznowiła dyskusje na temat rzekomej klątwy „astralnej“, która prześladuje wszystkich, co mieli styczność z otwarciem grobu Tutankhamena.

DOKUMENTY PERSKIE Z PRZED 3 TYS. LAT.

Jak donoszą z Teheranu, niemiecki badacz E. Herzfeld odkrył w ruinach starego perskiego miasta królewskiego Ekbatama (dzisiejsze miasteczko Hamadan) tablicę pokrytą znakami, a zdaniem rzeczonawców pochodzące z V-tego wieku przed Dariuszem. Herzfeld zamierza, za zezwoleniem rządu perskiego, wszcząć na tem miejscu poważniejsze prace wykopaliskowe. Zapoznanie się z treścią tablicy dopomoże w dużym stopniu do wyświetlenia niektórych historycznych danych i rzuci nieco światła na kulturę tak odległych czasów.

WATYKAN CHWALI STANOWISKO NIEMIECKIEGO CENTRUM WOBEC PROJEKTU O ROZWODACH.

(KAP) „Osservatore Romano“ z 12 b. m. podaje krótką ocenę sytuacji parlamentarnej w Niemczech i pochwala stanowisko centrum i bawarskiej partji ludowej, które doprowadziło do wycofania w gabinecie wniosków innych partyj co do ułatwienia rozwodów. Centrum i katolicy bawarscy reprezentują ten sam zasadniczy i niezmienny pogląd, który w odpowiedniej chwili kazał im wystąpić w obronie uświęconych interesów rodziny chrześcijańskiej. Interesy rodzin chrześcijańskich — pisze dalej organ Stolicy Apostolskiej — są interesami zdrowego, zdolnego do powiększania się i ufającego samemu sobie narodu.

POWOLNA PACYFIKACJA RELIGIJNA W MEKSYKU.

(KAP) Wydane niedawno rozporządzenie sądu najwyższego w Meksyku oznacza dalsze **ułatwienie w odprawianiu nabożeństw i wykonywaniu czynności religijnych.** Dotychczas odprawianie nabożeństwa dozwolone było tylko wewnątrz kościołów; obecnie po wydaniu wspomnianego rozporządzenia zarówno księża, jak i misjonarze mogą odprawiać Mszę św. i udzielać Sakramentów św. w mieszkaniach i lokalach prywatnych, oraz na wolnem powietrzu. Jest to wielkie ułatwienie zwłaszcza dla tych okręgów, które posiadają ograniczoną liczbę księży.

DNO MORZA CZARNEGO ZAPADA SIĘ.

Rosyjska ekspedycja naukowa, badająca dno morza Czarnego i Azowskiego, stwierdziła, że dno morza Czarnego stale się zapada.

Nowy arcybiskup Paryża mons. Verdier.

Mons. Fr. Verdier, nowy arcybiskup paryski, urodził się w 1864 r., wyświęcony był na kapłana 1889 r., a pragnąc poświęcić się zawodowi pedagogicznemu, wstąpił do zgromadzenia księży św. Sulpicjusza i od tego czasu wykładał w różnych duchownych zakładach naukowych. W r. 1912 objął kierownictwo szkoły Cardh, należącej do Instytutu katolickiego i piastował to stanowisko do lipca r. b., gdy kapituła jeneralna zgromadzenia św. Sulpicjusza obrała go przełożonym tego zgromadzenia. W maju r. ub. arcybiskup paryski Dubois mianował go wikarjuszem jeneralnym, poczem wyrobił mu tytuł protonotarjusza apostolskiego.

Mon. Verdier jest wybitnym przedstawicielem tego ruchu społeczno-demokratycznochrześcijańskiego, który wywołał swego czasu żywą polemikę i znane zajście z paryskim dziennikiem monarchistycznym „Action Francaise“. Nominacja mons. Verdiera na stanowisko arcybiskupa paryskiego odchyla się od tradycji Kościoła, gdyż stolica arcybiskupia w Paryżu przekazywana była dotychczas zwykle biskupowi już czynnemu. Prawdopodobnie Papież mianuje nowego arcybiskupa Paryża kardynałem na konsystorzu, którego oczekuje w dniu 16 grudnia r. b.

Nowe książki o „Akcji Katolickiej"

Nie tak dawno jeszcze każdy, kto nawoływał do zorganizowanej Akcji katolickiej (u nas do zakładania parafjalnych kół Ligi katolickiej), mógł się spotkać z zarzutem doktrynerstwa i z proklamowaniem wyższości nad tem rzekomem doktrynerstwem zmysłu praktycznego, który się zdobywa w ogniu doświadczenia życiowego ,a nie przy biurku i robocie pisarskiej. Tych, co tak mówili, mogła usprawiedliwić ta okoliczność, że wtedy jeszcze nie zdołała dotrzeć do wszystkich zapadłych kątów świadomość, że nawoływanie do Akcji katolickiej idzie nie tylko z kół doktrynerskich, lecz od samej Stolicy Piotrowej, o czem doktryner może dowiedzieć się wcześniej od praktyka. Choć i dzisiaj jeszcze, kiedy wolno przyjąć, że już niema chyba ani jednego praktyka, któryby o tem nie wiedział, ci doktrynerzy dowiadują się, że zapominają o jednej ważnej rzeczy, mianowicie o tej, że Akcja katolicka nie jest niczem nowem, bo mieści w sobie stare jak sam katolicyzm wezwanie do katolików, żeby byli katolikami w stanie czynnym ,a nie „emerytami" jedynie. Rzecz jednak w tem, że stare to co do treści i celów zawołanie szuka dzisiaj nowych form, za pomocą których mogłoby jak najskuteczniej przyczynić się do urzeczywistnienia hasła Piusowego i Pawłowego: „Instraurare omnia in Christo", o którem chyba nikt nie powie, że jest zrealizowane w oczach naszych choćby w tej mierze, w jakiejby w tej doczesności zrealizowane być mogło, gdyby wszyscy, do tego powołani, nastawiwszy uszu duszy i serca na wołanie Boże, obowiązek swój naprawdę spełnili.

Wobec tego z radością należy przywitać każdy wysiłek, zmierzający do wpojenia w sumienia ludzkie świadomości, że nie wolno doktrynerstwem nazywać tego, co Ojciec święty nazywa „źrenicą swego oka", to jest pracy nad wprowadzeniem i przeprowadzeniem Akcji (u nas Ligi) katolickiej. W warunkach, w jakich żyjemy, walnym środkiem do tego jest publicystyka, jest literatura, jest książka.

I właśnie z radością możemy zanotować aż cztery równocześnie wartościowe w tej dziedzinie publikacje, wydane przez ruchliwą Księgarnię św. Wojciecha z ramienia Sekretarjatu Generalnego Akcji Katolickiej na całą Polskę z Ks. Infułatem Stanisławem Adamskim na czele.

1) Pierwszą z nich napisał właśnie sam Ks. Infułat p. t. **„Akcja katolicka a duchowieństwo"** (56 stron w 8-ce). Zawiera ona referat, wygłoszony przez Autora na kongregacji Księży Dziekanów w Poznaniu w kwietniu b. r., i posiada wszystkie zalety znanej w całej Polsce bogatej indywidualności kapłańskiej Ks. Infułata. Kto pamięta, jaki entuzjazm wywołała mowa Autora o Akcji katolickiej na tegorocznym Tygodniu społecznym „Odrodzenia" w Lublinie, gdzie stanowiła ona punkt szczytowy tej doniosłej imprezy, ten będzie wiedział, czego się może spodziewać po tej pracy Ks. Infułata, naprawdę magistralnej.

2) P. t. **„Akcja katolicka a Polska"** Ks. Dr **Stanisław Bross** wydał w tej samej kolekcji i wstępem poprzedził list J. Em Ks. Kardynała Stanu Gasparriego do J. Em. Ks. Kardynała Hlonda, Prymasa Polski, z 10 kwietnia 1929 roku o Akcji katolickiej, który to dokument będzie stanowił wręcz kamień węgielny pod budowę gmachu Akcji katolickiej u nas.

3) W trzeciej z rzędu publikacji tego zbioru zabiera głos **Ks. Robert Mäder**, żeby pod wspólnym tytułem **„Katolikiem jestem!"** zobrazować stan katolicyzmu na tle rządów i stosunków nowoczesnych, i rzucić w szeregi katolickie niejako apel do hartowania ducha. Ks. Mäder, to jedna z najbardziej typowych, czołowych postaci współczesnego katolicyzmu w Szwajcarji, mąż potężny w słowie, który niczego nie obwija w bawełnę, rzeczy nazywa po imieniu i nawołuje do wprowadzenia w czyn Ewangelji bez zastrzeeżń, bez skreśleń, bez kompromisów i bez względów oportunistycznych.

4) Bardzo dobrze się stało, że wydawcy tej serji zaraz na pierwszy rzut dopuścili do głosu także autora francuskiego. Jest nim ks. **Guerry**, doktor teologji i prawa. Podjął się on doskonałej pracy p. t. **„Kodeks Akcji katolickiej"**, dając rzecz istotnie wyborną i zgoła wyjątkowego typu. Jest to bowiem na wzór kodeksu prawa kanonicznego uskuteczniony systematyczny zbiór artykułów, które Akcję katolicką wstawiają w szerokie ramy podstawowych zagadnień, dotyczących Kościoła i społeczeństwa. Kościół sam w sobie, jego posłannictwo, istota i cechy ogólne, jego ustrój; zasady stosunku Kościoła do państwa i zastosowania praktyczne tych zasad; Akcja katolicka w służbie Kościoła, jej cel, jej cechy i warunki: oto zawartość księgi pierwszej tej niesłychanie ciekawej pracy. W drugiej znajdujemy arcyważne rozdziały o prawach jednostki w społeczeństwie, o rodzinie i szkole, o społeczności zorganizowanej, o życiu społecznem i międzynarodowem w duchu chrześcijaństwa. Ale wyjątkową wartość tej pracy stanowi może nie tyle ta naszkicowana tutaj treść, co raczej wykonanie pomysłu. Bo cała książka ułożona jest wyłącznie z wyciągów, z encyklik lub innych urzędowych dokumentów, od Leona XIII począwszy, a więc dokumentów całkiem autentycznych, nieposzlakowanych, najaktualniejszych, jeżeli chodzi o naukę katolicką. Ileż to — woła słusznie Ks. Biskup Aleksander z Grenobli w liście do autora — trzeba było włożyć sumienności i pracy w przewertowanie tych wszystkich tekstów, i wyboru ich tak ściśle dokonać! Bardzo dokładny alfabetyczny rejestr przedmiotów, omówionych w książce, pozwala korzystać z niej tym, którzy nieraz muszą szybko znaleźć i mieć pod ręką autentyczny materjał informacyjny. Bez przesady, o tej książce Ks. Guerry'ego można powtórzyć krótko znaną pochwałę: libellus vere aureus!

Ks. Jan Korzonkiewicz.

Sport.

Nagroda narciarska P. Prezydenta.

Polski Związek Narciarski uzyskał nagrodę im. **P. Prezydenta Rzplitej.** Nagroda będzie przyznawana corocznie klubowi mogącemu wykazać się największą ilością członków, którzy zdobyli odznaki za sprawność narciarską.

Wyprawy polskich piłkarzy do Egiptu i Grecji.

Warszawski klub ligowy, **Legja zakontraktował tournee swej drużyny po Egipcie** w grudniu b. r. **Organizatorem zawodów jest International F. C. z Kairu.** Legja rozegra w Egipcie 5 spotkań, do których zamierza wzmocnić swą drużynę, graczami innych klubów, a mian.: **Kotlarczykiem I.** (Wisła). **Kozokiem** (Cracovia), **Pazurkiem** (Garbarnia). **Zwierzem II** (Warszawianka), Pazurkiem II (Pogoń katowicka), o ile, naturalnie, wymienione kluby zgodzą się na wypożyczenie graczy.

Drugie zaproszenie na wyjazd zagranicę otrzymał **wicemistrz Warta** od klubu **„Macedonica" z Salonik.** Warta rozegrałaby 3 mecze z zespołami greckimi w okresie Świąt Bożego Narodzenia.

—ooo—

MAKUSZYŃSKI FUNDATOREM NAGRODY DLA NARCIARZY.

Poeta **Kornel Makuszyński,** znany miłośnik Zakopanego, ofiarował **sekcji narciarskiej Wisły krakowskiej cenną nagrodę** do rozegrania podczas zawodów w Zakopanem **w styczniu 1930 r.**

ARGENTYNA MISTRZEM PIŁKARSKIM AMERYKI POŁUD.

W finałowem spotkaniu **o tytuł mistrza piłkarskiego państw Ameryki południowej reprezentacja Argentyny pokonała mistrza świata, Urugwaj** po zaciętej walce w stos. 2:1, **rewanżując** się za porażkę poniesioną na olimpjadzie.

PIERWSZY W POLSCE PLAC DO GOLFA.

W Giszowcu (G. Śląsk), w kolonji zamieszkałej przez Amerykanów zatrudnionych w zakładach Gieschego, ma powstać **pierwszy w Polsce plac do golfa.** Urządzenie i zniwelowanie terenu pochłonęło około **miljon złotych.**

Literatura.

O SPUŚCIZNĘ PO A. DYGASIŃSKIM.

Pp. Zofja Dygasińska-Wolertowa i Wład. Wolert drukują w „Robotniku" list otwarty, w którym opisują skandaliczne zaprzepaszczenie spuścizny literackiej po A. Dygasińskim. Od lat toczy się już sprawa sądowa posiadaczy własności autorskiej po zmarłym pisarzu a „Bibljoteką Groszową", która ma wydać zbiorowe jego pisma. Autorzy listu apelują do rządu i do społeczeństwa — albowiem spór ten nierozstrzygnięty od lat i odwlekany w nieskończoność „przestaje być rzeczą prywatną, a staje się sprawą publiczną".

Ruch wydawniczy.

JAMES MACKENZIE I JAMES ORR: Choroby serca. Zasady rozpoznawania i leczenia Z trzeciego Wydania Angielskiego Przetłumaczył dr. med. Józef Wacław Grott. st. asystent Kliniki Chorób Wewnętrznych Uniwersytetu Warszawskiego. Z przedmową prof. d. md. Witolda Orłowskiego dyrektora II Kliniki Chorób Wewnętrznych Uniwersytetu Warszawskiego. Warszawa. Trzaska, Evert i Michalski Sp. Akc. Krakowskie Przedmieście 13.

Ohydny morderca z Düsseldorfu w rękach policji?

20 ofiar zboczonego mordercy. — Listy anonimowe wskazywały dokładnie miejsca morderstw. — Domniemanym mordercą były urzędnik policji?

Mieszkańcy Düsseldorfu żyją od kilku miesięcy pod strasznem wrażeniem serji morderstw, dokonanych przeważnie na młodych kobietach i dziewczynkach. Ogólna liczba morderstw sięga nieprawdopodobnej cyfry 20-tu — a mimo mobilizacji wszystkich sił policyjnych i śledczych zarówno Düsseldorfu, jak i całych Niemiec sprawcy tych morderstw nie zdołano jeszcze wykryć. Wszelkie poszlaki wskazują, iż zbrodni tych dokonał jeden i ten sam zwyrodniały przestępca.

Pierwszą ofiarą jego była 20-letnia służąca, którą zamordował w polu 11-go sierpnia, przebijając jej ciało 35-ma uderzeniami sztyletu. Morderstwo wykryto dopiero po upływie trzech tygodni. i od tego czasu **zaczęły się powtarzać zbrodnie w odstępie mniejwięcej 20-tu dni.** W kilku wypadkach policja była po paru godzinach zawiadamiana listami anonimowemi o miejscu, gdzie znajdywano ukryte zwłoki kobiet, pomordowanych w bestjalski sposób. Przedostatnie morderstwo zostało popełnione przed 10-cioma dniami na 6-letniej Gertrudzie Alberman, a tym razem list od mordercy nadszedł nie do policji, ale do komunistycznego pisma „Freiheit". W liście najdokładniej wskazano miejsce, gdzie zostały zakopane zwłoki nieszczęśliwej ofiary. Policja idąc za wskazówkami przystąpiła do poszukiwań, lecz wkrótce zaprzestała pracy uważając informacje za błędne. Wtedy nadszedł drugi list, w którym morderca napisał: „Szukajcie dalej — kopcie głębiej". Istotnie zwłoki znaleziono. Ostatniego morderstwa dokonał tajemniczy zbrodniarz przed kilku dniami na 9-letnim uczniu Reuhardzie. Mimo wytężonej pracy zmobilizowanej policji nie natrafiono jeszcze dotychczas na ślad po zaginionym chłopcu. Tajemniczą serją ohydnych morderstw zajęła się cała policja śledcza w Niemczech, wysyłając najzdolniejszych detektywów do Düsseldorfu, dokąd zjechali również korespondenci dzienników niemieckich i zagranicznych. List **nadesłany do dziennika „Freiheit"** przesłano **do Berlina, grafologowi dr. Pulverowi, który** określił morderce, **jako człowieka brutalnego, niewykształconego i zdradzającego obłąkanie.** Osobnikiem tym jest mężczyzna.

Ostatnio robotnicy fabryki Haniel znaleźli pod murem chustkę zbroczoną krwią, której właścicielem, jak ustaliły organa policji, jest **25-letni były agent policyjny Jerzy Koch.** Był on już aresztowany dwukrotnie w związku z morderstwami i pozostawał pod nadzorem policji. Liczni świadkowie twierdzą, że widzieli go w pobliżu miejsc, gdzie dokonywano morderstw. Najdziwniejszem atoli jest to, **że** Kocha aresztowanego przez zwykłą policję, uwalniała policja śledcza. Twierdził on, że nie może wykazać swego alibi, **gdyż nie posiada stałego miejsca zamieszkania,** a **nocuje zwykle w gąszczach lub na polach.** Szczegóły przesłuchania domniemanego zboczeńca-mordercy nie są jeszcze dotychczas znane, atoli należy przypuszczać, iż sprawa tajemniczych, ohydnych zbrodni zostanie już w tych dniach wyświetlona.

Stulecie romantycznego murzyna.

„Otello" w Comedie Francaise.

Historja romantyzmu obfituje w najróżniejsze, zawsze ciekawe, nieraz fantastyczne samą swoją niespodzianością, momenty. Obalając, po zaciekłym oporze, mury pseudoklasycznej twierdzy, romantycy co trochę obalali przeróżne drobiazgi wyolbrzymione tradycyjnym konwenansem.

Wysiłek XIX. wieku wchodził tu nieraz w przymierze i z daleko wcześniejszą falą pewnego romantyzmu tkwiącego i w Odrodzeniu XVI. wieku. Tak było z Szekspirem. U zarania XIX. wieku wyrastał on poniewoli na szampiona romantyzmu.

Rok 1829 widział, między innemi, wystawienie Otella, przekładania Alfreda de Vigny, na pierwszej francuskiej scenie dramatycznej, w Comèdie francaise. Stuletnią rocznicę tego niezwykłego zdarzenia wspominają sobie obecnie we Francji, przywodząc niejedną ciekawą anegdotę

Alfred de Vigny nazwał był swą tragedję Murzynem z Wenecji (Le More de Venise). Wyzwanie pod adresem pseudoklasycznej opinji tkwiło już w samym tytule.

Coprawda dodać trzeba, że i w samej Anglji, już sto lat wstecz, Otello i Desdemona musieli staczać ciężkie walki o swe prawo obywatelstwa w samejże swej Szekspirjańskiej ojczyźnie. Ciekawy ślad tych walk zachował się w pismach estetyka Shaftesbury'ego. W swoim „Soliloquy as Advice to an author" (1710) zamieszcza taką oto charakterystykę Otella i współczesnego sobie smaku publiczności angielskiej; Shaftesbury ostro gromi rosnące upodobanie czytelnika angielskiego do przygód egzotycznych. „Nasz dawny poeta tragiczny, zdaje się, wynalazł to usposobienie. On to zapalił nasz smak, ofiarując nam bohatera-murzyna, pełnego chytrości i przemyślności. Zaiste dziwny to opowiadacz awantur! Lecz całą uwagę poświęcił tu poeta płci pięknej. Któryż namiętny czytelnik podróży, lub uczeń cudownych nauk, potrafiłby odmówić litości tej pani, która zakochała się w tym cudownym jakimś murzynie".. Myślę, konkludował Shafterbury, że chyba poeci są czasem prorokami; może i ten, pod postacią tego czarnego typu, chciał nam przedstawić, jak za lat sto płeć piękna na tej wyspie będzie przy okazji innych potwornych baśni oddawać serce tym, co owe baśnie piotą".

Jednym z tych, za dalszych lat sto, miał okazać się we Francji sam Alfred de Vigny.

Paryż znajdował się wtedy pod niedawnem, a bardzo gorącem wrażeniem gry pierwszej trupy angielskiej, jaka gościła nad Sekwaną z Kemble'm i miss Smithson. Vigny rozpalony grą artystów angielskich do Szekspira, tłumaczy kolejno Romea i Otella. Romeo nigdy nie dostał się na scenę, a to dlatego, że znakomita panna Mars, największa ówczesna aktorka francuska, oświadczyła de Vigny'emu, że czuje się już zbyt niemłodą dla roli Julji. Podjęła się natomiast chętnie roli Desdemony.

Premjera była głośna i burzliwa, tworząc przygrywkę do bliskiej już bitwy o „Hernani'ego" (1830). Entuzjastyczna klaka Obozu Młodych Romantyków była zmobilizowaną pod przewodnictwem znanego późniejszego pamflecisty i działacza katolickiego, Ludwika Veuillot.

Niemniej opór klasyków był gwałtowny. Zwłaszcza uporczywie wyśmiewano nazwisko biednego Jaga, zaiste trudno nam zgadnąć dlaczego. Figaro — nienależące jeszcze wtedy do Coty'ego — załamywało ręce (swoich redaktorów) nad tak zdrożnym faktem, by, na deskach Comèdie Francaise, mąż mógł zawołać do żony: „Va te coucher" (Idź spać). Ale Szekspir i Mde Mars zwyciężyli.

Najdotkliwszą walkę musiał Vigny stoczyć z samą panną Mars Na próbie generalnej oświadczyła mu nagle artystka, że nie będzie mogła na scenie wykrztusić słowa „mouchoir" Skądinąd wiadomo, że bez owej nieszczęsnej „chusteczki" wogóle niema trzeciego aktu Otella! Vigny był skonsternowany. Panna Mars, ugodowo proponowała mu, do wyboru szereg synonimów: bandeau, èchagre, etc. Ale poeta, tym razem, mocny oparciem się o autorytet Szekspira, był nieubłagany.

Panna Mars, ze łzą w oku, wprowadziła „mouchoir" na scenę Komedji Francuskiej i możliwe zresztą, że łza była w głosie, i że Desdemonie tem lepiej było z nią i do twarzy i do głosu.

Tak się to zdarzyło, że obchodzimy obecnie kontrastowy jubileusz czarności Otella i bieli chusteczki na deskach teatru francuskiego.

F. O.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie?

Restauracja sarkofagów w grobach królewskich.

SARKOFAG ANNY JAGIELLONKI.

Ks. dr. Tadeusz Kruszyński konserwator metropolitalny w Krakowie udzielił nam uprzejmie informacyj o postępie robót około restauracji sarkofagów w grobach królewskich Bazyliki Katedralnej na Wawelu.

W ostatnich dniach. Komitet restauracji Katedry wawelskiej odebrał sarkofag Anny Jagiellonki, odnowiony gruntownie przez zakład artystyczno cyzelerski p. Henryka Waldyna.

Restauracja sarkofagu była konieczna i gwałtowna, gdyż cyna ulegała systematycznie rozkładowi, otwory przenikały ściany sarkofagu na wskróś, a trumna drewniana zaczęła butwieć. Równocześnie ze sarkofagiem zakład Kellera wykonał trumnę modrzewiową wzmocnioną gorącym pokostem, do której złożono śmiertelne szczątki królowej. Książę Metropolita Sapieha włożył osobiście na głowę królowej koronę, a obok po prawej stronie złożył berło — pamiątki królewskie znalezione w trumnie przy jej otwarciu w lecie b. r. P. Walden wykonał wierne podobizny korony i berła, które umieszczono w skarbcu katedralnym na Wawelu. Do trumny włożono również odnowioną tablicę z napisem w języku łacińskim. Napis głosi, że Anna Jagiellonka, ostatnia z rodu Jagiellonów była władczynią pełną troski o kraj, dla swoich poddanych raczej matką aniżeli panią. Prof. Tadeusz Estreicher stwierdził, że tablica jest odlana ze srebra o wysokiej zawartości tego metalu, gdyż aż 85 proc.

SARKOFAG ZYGMUNTA AUGUSTA.

Po złożeniu trumny ze szczątkami Anny Jagiellonki w odnowionym sarkofagu przystąpił Komitet do otwarcia sarkofagu Zygmunta Augusta. Przy otwarciu byli obecni podobnie jak i powyżej: Książę Metropolita Sapieha, jako prezes Komitetu, ks. Biskup Rospond, ks. Biskup prof. dr. Godlewski, dziekan Kapituły katedralnej ks. Prałat Ślepicki, prezes Tomkowicz, dyrektor Muzeum Narodowego prof. dr. Kopera, prof. dr. Tad. Esteicher, wiceprez. Ostrowski, kustosz Muzeum XX. Czartoryskich dr. Komornicki, dr. Muczkowski, dyr. Krzyżanowski i prowadzący protokół ks. dr. Kruszyński.

Podobnie jak sarkofag Anny Jagiellonki tak i ten okazał się bardzo zniszczony, a próchniejąca trumna nie była już możliwa do utrzymania. Zwłoki królewskie były w części okryte zbutwiałem płótnem, pochodzącym z czasów ostatniej restauracji sarkofagu z przed roku 1869. Na głowie króla spoczywała korona, obok leżało berło, w stanie silnego uszkodzenia. Zasadnicze części korony i berła o charakterze gotyckim dochowały się jednak dobrze, tak, że umożliwią p. Waldynowi wykonanie wiernych kopij, dla skarbca katedralnego. U nóg królewskich znaleziono tabliczkę srebrną, złoconą z napisem wybijanym (sztancowanym) — w języku łacińskim. Jest powiedziane, że Zygmunt August, wielki król, który zjednoczył Polskę i Litwę dbał o czystość religji katolickiej i o dobro swych poddanych.

Sarkofag był tak zniszczony, że np. na wieku sarkofagu tuż nad herbem znajdował się otwór przez całą grubość ściany cynowej. Restauracja jego potrwa do dwóch miesięcy.

Dotąd odnowiono ogółem 13 sarkofagów, a mianowicie: Cecylji Renaty, Władysława IV, Zygmunta Kazimierza syna Władysława IV, Zygmunta III, jego pierwszej żony Anny i drugiej żony Konstancji Austrjaczki, syna Zygmunta III kardynała Jana Alberta, drugiego syna Aleksandra Karola i córki Anny Marji, dalej sarkofagi: Ludwiki Marji Gonzagi żony Władysława IV. a później Jana Kazimierza, sarkofag jej syna Jana Zygmunta. Barbary Zapolji, oraz ostatnio Anny Jagiellonki. Pozostaje do odnowienia ostatni sarkofag, mianowicie Batorego, również cynowy, najbardziej ze wszystkich zniszczony. Restauracja jego nastąpi z początkiem przyszłego roku

CENNE UZUPEŁNIENIE KRÓLEWSKICH PAMIĄTEK GROBOWYCH.

W okresie rozbiorów Tadeusz Czacki chroniąc drogocenne ozdoby złożone w grobach królewskich przed możliwością rabunku ze strony zaborców wywiózł część tych pamiątek z Krakowa i ukrył w bezpiecznem miejscu. W spadku po Czackim insygnia te dostały się do rąk księstwa Adama i Ludwiki z Krasińskich Czartoryskich ordynatostwa na Sieniawie, jednak nie zostały zaliczone do zbiorów ordynackich, ale do pamiątek alodjalnych, t. j rodzinnych. We wrześniu b. r. księstwo Czartoryscy zwrócili te przemioty Katedrze wawelskiej do rąk Księcia Metropolity Sapiehy, o czem w swoim czasie donosiliśmy.

Jak nas obecnie ks. dr. Kruszyński informuje na własność Katedry wróciło ogółem 14 przedmiotów królewskiego pochodzenia o wprost bezcennej wartości historycznej i artystycznej. Są to: 1) gałka, spłaszczona rękojeści miecza, obita blachą srebrną, złocona, z rytowanemi na niej postaciami Matki Bożej św. Stanisława i Zygmunta, z datą 1521, oraz 2) skówka do pochwy miecza, srebrna złocona — własność Zygmunta I. Starego; 3) tabliczka srebrna 106×189, rytowana, po jednej stronie herb orzeł z literą S. Pogoń, herb Habsburgów, Wąż, herb aragoński i długi napis odnoszący się do pogrzebania w r. 1527 urodzonego i równocześnie zmarłego królewicza Alberta, syna Zygmunta I i Bony, powtórnie potem pochowanego wraz z ojcem w r. 1548. 4) Jabłko królewskie srebrne, pozłacane, o średnicy 88 mm. z godłem polskiem i literą A na piersiach orła, — pochodzące bezsprzecznie z trumny Anny Jagiellonki, jako dopełnienie korony i berła o czem powyżej była mowa; 5) gwóźdź żelazny obciągnięty blachą srebrną, złoconą oraz 6) galon złoty z czterema srebrnemi łebkami gwoździ — z trumny Anny Jagiellonki, 7) ozdoba bursztynowa w kształcie serca, oprawna w srebro z popiersiem Stefana Batorego na płytce kościanej w wydrążeniu serca. Ozdobę tę nosiła na piersiach Anna Jagielonka, żona Stefana Batorego: 8) sznur pereł, w liczbie 105 większych i 150 mniejszych, wiązany niegdyś w ornament wraz z 9-ma złotemi emaljowanemi ozdobami t. zw. feretami. Do sznureczka jest przywiązana srebrna plakietka z napisem, rytym w Puławach: „Perły, trzy gwiazdki emaljowane i kawałek wstążki. Konstancji austrjaczki, drugiej żony Zygmunta III.; 9) baranek złoty z orderu Złotego Runa z czterema kulkami z czarnego onyksu i dwoma złotemi emaljowanemi guzami od żupana Władysława IV, tkwiącemi w zawieszeniu baranka; 10) tabliczka złota (63×78) z napisami rytemi obustronnie, odnoszącemi się do śmierci w r. 1661 Ludwiki Marji, żony Władysława IV a następnie Jana Kazimierza; 11) jabłko królewskie drewniane, z grobu króla Michała Korybuta, Wiśniowieckiego; 12) łańcuch złoty, długi na 1 i pół m. złożony z 309 jednakich ogniwek, kunsztownej roboty. Pochodzi on z grobu Jana III Sobieskiego i był używany przez króla jako ozdoba na piersi (a nie jako ładownica — jak mylnie podawano): 13) relikwie św. Kazimierza, kawałeczek tkaniny ciemno-brunatnej w złotej eliptycznej ramce z wyrytym na niej napisem „Szaty kawałek św. Kazimierza Królewicza“ i 14) kokarda srebrna, niewiadomego pochodzenia.

700-tna rocznica śmierci Iwona Odrowąża, Biskupa Krakowskiego

W lipcu b. r. upłynęło 700 lat od śmierci Jana (Iwona) Odrowąża, biskupa krakowskiego, fundatora przesławnej świątyni Marjackiej i bliskiego krewnego św. Wacława.

Krakowscy OO. Dominikanie urządzają dla uczczenia tej rocznicy uroczystą akademję w dniu 24 bm. w sali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie. Program akademji obejmuje prócz produkcji wybitnych sił artystycznych dwa odczyty: prof. Uniw. Jag. Dra Jana Dąbrowskiego p. t. „Znaczenie kulturalne i polityczne reformy kościelnej w Polsce w 13-tym wieku“ i prof. O. Lucjana Wołka. Dominikanina p. t. „Biskup Iwo Odrowąż na tle współczesnych stosunków kościelnych i społecznych“.

Przyjazd przemysłowców rumuńskich

Wyrazem żywego, wzajemnego zainteresowania stosunkami gospodarczemi polsko-rumuńskiemi, jest przyjazd wycieczki przemysłowców rumuńskich do Krakowa w niedzielę 24 bm. Goście przyjeżdżają do naszego miasta pociągiem o godz. 9.45 rano z Katowic. W skład wycieczki wchodzi około 20 osób, reprezentujących wszystkie działy życia gospodarczego Rumunji. Uczestnicy wycieczki zetkną się z przedstawicielami sfer gospodarczych okręgu Izby krakowskiej, a w nocy z niedzieli na poniedziałek wyjadą od Łodzi.

Kraków, dnia 21-go listopada 1929.

Czwartek 21: św. Alberta.

Piątek 22: św. Cecylji.

Piątek 22. wsch. słońca o godz. 6.57, — zach. o 15.55.

DR. WILLIAM CALDWELL, bawiący obecnie w Polsce profesor filozofji Uniwersytetu w Montrealu (Kanada) ostatni z trzech swoich odczytów wygłosi w języku francuskim; odczyt ten, jak i poprzednie mówione po angielsku, odbędzie się w sali 39 w Collegium Nowum I. piętro, o godzinie 8-mej wiecz. w piątek 22 b. m. Tytuł odczytu brzmi: „Jak ja widzę Polskę i kraje ościenne“.

INNE NAZWISKO. W związku z wczorajszem sprawozdaniem ze Związku Misyjnego Polek — p. Fel. Kowalewska sekretarka Związku prosi nas o zaznaczenie, że sprawozdanie kasowe na zebraniu odczytała skarbniczka Związku, p. Irena Pruszyńska.

W SPRAWIE ZAMYKANIA RESTAURACJI NA DWORCU KOLEJOWYM W KRAKOWIE. Ze sfer podróżującej kolejami publiczności otrzymujemy liczne skargi na zamykanie restauracji I i II klasy na dworcu kolejowym w Krakowie w czasie między godz. 2 a 3.30 w nocy, wskutek czego publiczność ta jest przez to pozbawioną możności pokrzepienia się gorącą herbatą przekąską w czasie oczekiwania na pociągi. Uważamy, że tego rodzaju zarządzenie winno być uchylone bezzwłocznie w interesie publiczności podróżującej, chociażby ze względu na nadchodzącą porę zimową.

REGULAMIN PORZĄDKU DOMOWEGO. Magistrat wydał nowy regulamin porządku domowego, zawierający przepisy o utrzymaniu porządku i czystości w domach, o wyrzucaniu i składaniu śmieci, o trzepaniu dywanów, mebli, pościeli itp., dalej przepisy, dotyczące bezpieczeństwa ogniowego, meldowanie itd. — Regulamin ten obowiązuje wszystkich mieszkańców domów, położonych w obrębie Wielkiego Krakowa. Regulamin ma znajdować się na widocznem miejscu we wszystkich domach. W tym celu Towarzystwo właścicieli realności w Krakowie wyda drukiem ten Regulamin, który można będzie nabyć w biurach tych Towarzystw.

NA TARG przy ul. Zabłocie spędzono ogółem 225 koni. Płacono za konie pojazdowe od 380 do 700 zł. za konie pociągowe lekkie 225 do 300 zł. za konie rzeźne 70 do 170 zł. Ze spędzonych sprzedano koni 16 sztuk. Popyt zmniejszony, tendencja zniżkowa.

NAPAD RABUNKOWY. Na terenie gminy Gołuchowice pow. Kraków zostali napadnięci Józef Wcisło i Michał Balon z Sidziny. Napastnicy zrabowali im 72 zł. i sześć flaszek piwa, a nadto jeden z nich przebił Wciśle nożem lewą rękę poniżej łokcia. Pościg za sprawcami zarządzony.

KRADZIEŻ KOLEJOWA. Dnia 19 bm. dostał się nieznany sprawca do wozu kolejowego pociągu towarowego na przestrzeni Dębica—Kraków i skradł bal płaszczy futrzanych o wadze 80 klg. nieustalonej narazie wartości. — Dochodzenia w toku.

WŁAMANIE DO MIESZKANIA. Onegdaj włamano się do mieszkania Kleina Aleksandra, kupca przy ul. Augustjańskiej L. 4, i skradziono 1 futro męskie, podbite tchórzami z kołnierzem bobrowym, 2 sznury pereł orleańskich (wielkości grochu), 2 srebrne torebki damskie, 1 branzoletkę kajdankową złotą, 1 branzoletkę złotą ze złotym łańcuszkiem, 1 łańcuszek (naszyjnik) złoty, długości 35 cm. i 1 p. kolczyków złotych (śrubki) z perłami. Dochodzenia prowadzi Wydział Śledczy.

PRZYGNIECIONY PRZEZ AUTOBUS. Franciszek Kania (l. 49), idąc ul. Kalwaryjską obok jednokonnego zaprzęgu został przygnieciony przez autobus tramwajowy, wskutek czego doznał okaleczeń na obu nogach. Nieszczęśliwym zajęło się Pogotowie ratunkowe.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA ŚP. KS. DR. JÓZEFA CAPUTĘ odprawi się we czwartek 21 bm. o godz. 8 rano w kościele św. Anny.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE DLA KAPŁANÓW w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini rozpoczną się dnia 25 listopada o godz. 8 wieczorem. Zakończenie rekolekcyj dnia 29 bm. rano. — Kto zamierza wziąć udział w rekolekcjach, zechce wpierw zgłosić się, podając zarazem swój dokładny adres.

ZEBRANIE CZŁONKÓW STRAŻY HONOROWEJ odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 3½ po południu, w sali domu XX. Emerytów. ul. św. Marka.

ZAMIAST WIEŃCA na trumnę ś p. Dr. Feliksa Sobolewskiego, zięcia prezydenta m. Rollego, złożyli członkowie Prezydjum m. 100 zł., którą prez. Rolle przeznaczył na Tow. walki z gruźlicą.

WIECZÓR POEZJI I PROZY Jana Sztaudyngera p. t. „Niedyskretna róża“ — odbędzie się dziś we czwartek 21 b. m. o godz. 6.30 wieczór, w sali 66 Coll. Nov. Recytują: Alina Nitschówna i sam autor.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza).

Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Dzika orchidea“ (w roli głównej Greta Garbo).

BAGATELA: „Miasto Miłości“ z Iwanem Petrowiczem.

SZTUKA: „Syrena“ (Ofiarna noc).

UCIECHA: „Miłość Księcia Sergjusza“.

NOWOŚCI: „Miasto Miłości“ z Iwanem Petrowiczem.

WARSZAWA: „Ludzie nocy“.

CORSO: „Książę wśród cowboyów“.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w czwartek po raz 6-ty ukaże się amerykańska sztuka „Artyści“, najbardziej sukcesowe przedstawienie tego sezonu. Sztuka ta, grana codzień przed przepełnioną widownią, pozostanie bez przerwy na repertuarze przez dni najbliższe. W sobotę na przedstawieniu szkolnem o godzinie 4 po południu, podniosła sztuka Józefa Wiśniowskiego „Wiatr od pól“, doskonale nadająca się na przedstawienia dla młodzieży.

BAŚŃ FANTASTYCZNA. Dnia 24 b. m., t. j. w niedzielę, odegrają dzieci z Ochrony SS. Felicjanek przy ul. Smoleńskiej L. 2, Baśń fantastyczną w 8-miu odsłonach O sierotce Marysi i 12 miesiącach. Na zakończenie Krakowskie wesele.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Ludwik Antoni Birkenmajer

Tercjarz III. Zakonu św. Franciszka, Doktor filozofji Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Członek czynny Polskiej Akademji Umiejętności, Komandor orderu Polonia Restituta, Komandor król. szwedz. orderu Gwiazdy Polarnej, Senjor Bursy Akademickiej i t. d.

przeżywszy lat 74, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 20 listopada 1929 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 7a przy ul. Garbarskiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 22 bm. o godz. 2 1/2 po połud. na który to smutny obrzęd stroskana żona, synowie, córki, zięć, synowe i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w sobotę dnia 23-go b. m. o godzinie 10-tej rano w kościele św. Marka.

Życie gospodarczo-społeczne.

Zamknięcie rachunków bez absolutorjum.

PREZES WRÓBLEWSKI PONOWNIE ST WIERDZIŁ NIEMOŻNOŚĆ ZGŁOSZENIA WNIOSKU O ABSOLUTORJUM RZĄDU.

LIST PREZESA WRÓBLEWSKIEGO.

Sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli o sposobie wykonywania przez rząd budżetu za r. 1927/28 jest niemiłą lekturą dla sfer sanacyjnych. Prasa obozu majowego systematycznie unika dyskusji na temat drażliwych szczegółów sprawozdania. Na rewelacje zamieszczane w prasie niezależnej znajdują się jedynie ogólnikowe i naiwne wykręty. Ostatnio usiłuje prasa belwederska bronić się listem prezesa N. I. K. P. p. Wróblewskiego wysłanym do redakcji „Robotnika“. List ten, na który powoływał się także premjer Świtalski w onegdajszej mowie, brzmi następująco:

„W Nr. 328 „Robotnika“ z 13 bm. str. 1 i w Nr. 330 z 15. 11. 1929 r. str. 1 uchwałę Kolegjum Najwyższej Izby Kontroli z dnia 1 sierpnia 1929 r., dotyczącą wydatków i wypłat. dokonanych w okresie budżetowym 1927/28 r., niezgodnie z przepisami ustawy skarbowej, przytoczono w słowach: „Najwyższa Izba Kontroli nie może postawić wniosku o udzielenie Rządowi absolutorjum“.

W uchwale Kolegjum Najwyższej Izby Kontroli w tak doniosłej sprawie każde słowo uchwały ma znaczenie dla właściwej jej oceny. Uważam przeto, jako Prezes Najwyższej Izby Kontroli, za swój obowiązek stwierdzić, że całkowite brzmienie uchwały wspomnianej jest następujące: **„Kolegjum Najwyższej Izby Kontroli nie może postawić wniosku o udzielenie Rządowi absolutorjum, wobec tego, że powyższe wydatki, jako niezgodne z ustawą skarbową, wymagają legalizacji w drodze ustawodawczej“.**

P. Świtalski a wraz z nim cała prasa sanacyjna doszła do wniosku, że list ten zwalnia rząd od wytłumaczenia się przed opinją publiczną z zarzutów, jakie wysunęła N. I. K. P.

„Kurjer Poranny“ tłumaczy swoim czytelnikom, że

„co do wydatków, nieprzewidzianych w preliminarzu i w ustawie skarbowej, Izba nie interwenjuje ze swoim wnioskiem, pozostawiając czynnikom ustawodawczym ich legalizacje“.

Wykręty te nie wytrzymują oczywiście krytyki. Przedewszystkiem bowiem list prezesa Wróblewskiego **potwierdza tylko wyraźnie fakt, że Izba Kontroli nie może postawić wniosku o udzielenie Rządowi absolutorjum** i tłumaczy dlaczego takiego wniosku postawić nie może: „gdyż wydatki te są niezgodne z ustawą i wymagają legalizacji ustawodawczej“. Dla każdego zaś jest jasnem, że ulegalizowanie olbrzymiej części tych wydatków. (n. p. „wesoły“ budżet poczty, wydatki na wybory) przez Sejm jest co najmniej wątpliwe.

Ponadto stwierdzić należy, że zarówno konstytucja, jak i ustawa o Izbie Kontroli wyraźnie stwierdzają, iż prezes N. I. K. P. albo przedstawia Sejmowi wniosek o udzielenie absolutorjum albo też odmawia zgłoszenia takiego wniosku. Trzeciego, jakiegoś pośredniego wyjścia niema i daremne jest usiłowanie sanacji zaciemnienia sprawy wykrętną interpretacją.

„TAJEMNICA SKRZYNKI POCZTOWEJ“.

Jeżeli zresztą list p. Wróblewskiego nasuwa prasie sanacyjnej jakieś pod tym względem wątliwości to już całkiem niedwuznaczne są same uwagi Izby Kontroli o działalności rządu w r. 1927/28. W dziale budownictwa (kupno budynków i placów) Minist. poczt czytamy m. in.:

„Na gospodarkę Ministerstwa poczt i Telegrafów w tej dziedzinie zwrócono baczniejszą uwagę. Ujawnione przytem uchybienia, jak wadliwą organizację komitetów, powoływanych przez Ministerstwo do budowy gmachów pocztowych, zbyt krótkie terminy, przeznaczone na składanie ofert, niewłaściwe warunki umów, nieformalności w dysponowaniu na budowę wreszcie pewne braki techniczne — zakomunikowano ministerstwu“. A na innem miejscu stwierdza Izba Kontroli:

„Poza opisaną wyżej gospodarką budowlaną. mogącą narazić lub narażającą Skarb Państwo na bardzo poważne straty, główny kierownik biura budowy (p. Ruszczewski) uskuteczniał wydatki nic wspólnego z tą gospodarką nie mające, np. wydatkował 197.512 zł. na urządzenie filmu pt. „Tajemnica skrzynki pocztowej“, co spowodowało wdrożenie przeciw temu kierownikowi dochodzenia sądowo-karnego“.

Najciekawszem jest to, że obecnie poprostu nie wiadomo komu „Tajemnica skrzynki pocztowej“ zawdzięcza swe powstanie.

P. Miedziński wyparł się i oddał p. Ruszczewskiego pod sąd a p. Ruszczewski dowodzi, że robił ten film z polecenia p. Miedzińskiego. P. minister Boerner nie chce przyjąć nieszczęsnej „Tajemnicy“ na rachunek swego resortu. Wytwórnia filmowa P. A. T., która wykonała ów radosny film, też się go wypiera. P. Benedykt Hertz, który był „referentem filmowym ministerstwa poczt i telegrafów“ z pensją 900 zł. miesięcznie skarży się na p. Reicha i też umywa ręce. Wreszcie i autor scenarjusza p. Relidzyński wyparł się nieszczęsnej „Tajemnicy“, twierdząc, że mu scenarjusz „ktoś“ zepsuł.

Ostatecznie odpowiadać będzie p. Ruszczewski za „Tajemnicę“ łącznie ze swą aferą budowli pocztowych na łączną sumę przeszło 5 milj. zł.

Przedstawicielstwo „Tajemnicy“ objął — jak pisze „Gaz. Warsz.“ — p. Majblum. Warto byłoby sprawdzić komu płaci dzierżawę od tego filmu: Ministerstwo Poczty, PAT, czy p. Ruszczewskiemu. A kosztowała ta „Tajemnica“ 197 tysięcy z pieniędzy skarbowych.

Akcje nadal w zaniedbaniu.

Sytuacja na giełdzie akcyjnej bez zmiany. Nadal minimalne obroty przy przeważającej tendencji słabej. Zniżkowały: Firley, Pharma, Chodorów. Z papierów procentowych poszukiwano tylko pożyczki inwestycyjnej. Na pogiełdziu zniżkowe Lokomotywy.

Płacono: Bank Polski 170 zł: Pharma 55 zł; Parowozy 19 zł; Firley 38 zł; Chodorów 162 zł; pożyczka inwestycyjna 118.75—119 zł; Lokomotywy 58 zł.

Dolar gotówkowy prywatnie 8.89—8.89½ zł; czeki dolarowe 8.89½—8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.67, 124.98, 124.36· Holandja 359.68. 360.58. 358.78; Londyn 43.48. 43.59 43.37: Nowy Jork 8.89¾, 8.91¾, 8.87¾: Paryż 35.11. 35.20. 35.62; Praga 26.42½. 26.49 26.36: Szwajcarja 172.97, 173.40, 172.54; Wiedeń 125.36. 125.67. 125.05: Włochy 46.68½, 46.80. 46.57· Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 213.17; Gdańsk 173.81.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 127 — Bank Handlowy 119 — Bank Polski 168.168¼, 168 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78¼ — Firley 41 — Wysoka 150 — Węgiel 73 — Nobel 12½ — Lilpop 35¾. 35½ — Modrzejów 19. 18¾ — Norblin 83 — Ostrowiec ser. B. I., II. i III. em. 70 — Starachowice 22½ — Haberbusch 102.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 119, 119¼ — 5% konwersyjna 50 — 6% dolarowa 80¼ — 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.29, Londyn 25.13.36. Nowy Jork 5.15½. Belgja 72.10. Włochy 26.98½. Hiszpanja 71.90. Holandja 267.95. Berlin 123.26. Wiedeń 72.49½. Sztokholm 138.57½. Oslo 138.05. Kopenhaga 138.05. Sofja 3.73¾. Praga 15.28. **Warszawa 57.80**, Budapeszt 90¼ Białogród 9.12 5/8. Ateny 6.70. Konstantynopol 2.43. Bukareszt 3.07½. Helsingfors 12.96, Buenos Aires 212.00.

Nowy przykład bezprawnego opodatkowania duchowieństwa.

Zamieszczamy poniżej korespondencję, świadczącą najwymowniej, do jakich absurdów, a zarazem bezprawia doprowadza biurokratyzm organów skarbowych.

Działalność p. insp. podatkowego z Ropczyc jest tylko jednym fragmentem tych niewłaściwych praktyk fiskalnych, o jakich zewsząd dochodzą nas wieści.

P. Inspektor podatkowy w Ropczycach stworzył nowy zastęp kawalerów, tylko cokolwiek leciwych, bo tak od 40—90 lat wieku. A stworzył tych kawalerów z miłości do... stanu duchownego. Słuchajcie narody! — Dotąd tak katolicy, jak nawet żydzi i innowiercy wiedzieli i wiedzą, że księża katoliccy nie są kawalerami, ale księżmi, a jako takim żenić się im nie wolno. Pod pojęcie „kawalera“ według par. 26 u. a. podpada ten, kto jest w stanie cywilnym, a nie w duchownym i to jeszcze w katolickim Kościele. Pod pojęcie bezżennego, według logiki., może obok kawalerów podpadać ten, kto może się żenić, a tego nie chce uczynić, np. wdowiec. Nigdy za czasów austrjackich nie stosowano par. 26 do księży, choć austrjacy lepiej tę ustawę chyba rozumieli, niż p. Inspektor podatkowy z Ropczyc, bo ją sami stworzyli. Każdy sztubak rozumie, że co innego ksiądz, a co innego bezżenny, czy kawaler.

Otóż p. Inspektor podatkowy z Ropczyc już od dwóch czy trzech lat stosuje par. 26 o podatku kawalerskim do księży i to tak zgrabnie, że o tem dotąd interesowani nic nie wiedzieli. I to do których księży? Może do tych najmłodszych, tj. do księży wikarych, katechetów etc. Nie! Tych nie obowiązuje podatek kawalerski, bo według fenomenalnego odkrycia p. Inspektora, „kawaler“ w stanie kapłańskim zaczyna się dopiero od proboszcza. Koń śmiałby się, żeby umiał, z takiego wynalazku. Kiedy o tym podatku mówiłem ze znajomymi tak z inteligencji, jako też z chłopami, to się serdecznie śmiali, podziwiając nowe odkrycia podatkowe w Ropczycach.

Choć na zapytanie posła ks. prałata Nowakowskiego dnia 30 listopada 1928 r., zwrócone do Ministra skarbu, czy podatek taki obowiązuje duchowieństwo, p. Minister oświadczył, że nie obowiązuje i kazał sobie donosić nazwiska urzędników, którzy **bezprawnie** taki podatek ściągali, choć o tem wie dobrze p. Inspektor w Ropczycach, jego to nie obchodzi. Obchodzi jednak nas katolików i księży, których się krzywdzi. Czego nierobili zaborcy, czego nie robią masoni we Francji, lutrzy w Niemczech, to to się robi u nas. Wstyd, że w katolickiej Polsce takie nadużycia być mogą.

„Jeden z nowych kawalerów ropczyckich“.

Ulgi przy wykupywaniu świadectw przemysłowych.

Według zezwolenia ministerstwa skarbu niektóre rodzaje przedsiębiorstw mogą być wstawione do następujących kategoryj podatkowych **bez specjalnego podania:**

1) Właściciele t. zw. „hurtowych składów piwa“, w których dokonywana jest jedynie i wyłącznie sprzedaż piwa, mogą nabywać na rok 1930 **świadectwa przemysłowe III-ej kategorji** handlowej, o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają oprócz właściciela lub zastępującego członka rodziny najwyżej **jednego** dorosłego najemnego subjekta, przyczem nadmienia się, że nie mogą być prowadzone na podstawie świadectw przemysłowych III kategorii handlowej te z „hurtowych składów piwa“, **które** utrzymują więcej, niż dwa oddzielne składy przy zakładzie handlowym, lub chociażby jeden skład poza obrębem obejścia, na terenie którego położony jest zakład handlowy, a wreszcie prowadzące sprzedaż w kilku pokojach.

2) Właściciele dorożek samochodowych mogą nabyć na rok 1930 świadectwa przemysłowe:

a) **IV kat. handlowej** dla przedsiębiorstw, posiadających tylko jedną najwyżej 6-cio osobową dorożkę samochodową;

b) **III. kat. handlowej** dla przedsiębiorstw, posiadających nie więcej, niż trzy dorożki samochodowe, (najwyżej 6-osobowe), względnie jeden autobus najwyżej 20-osobowy.

3) **Zakłady gastronomiczne:** mogą być prowadzone na podstawie świadectwa przemysłowego III kat. handlowej, o ile w tych przedsiębiorstwach sprzedaje się wyłącznie następujące trunki pochodzenia krajowego: piwo, zawierające do 2 i pół proc. alkoholu, miód oraz wina owocowe, a ilość zatrudnionych pracowników nie przekracza 10 sób, licząc w tem właściciela i członków jego rodziny w tych zakładach pracujących.

Powyższe ulgi uzyskać można bez składania w tym celu osobnych podań. Natomiast koniecznem jest wniesienie odpowiedniego podania w niżej wymienionych wypadkach.

Burze na Atlantyku zerwały 10 kabli

Nowy Jork 20. 11. (PAT). Z ogólnej liczby 21 kabli podmorskich, łączących Amerykę z Europą, 10 uległo pęknięciu w czasie gwałtownych wstrząsów na dnie oceanu w dniu 18 b. m. W związku z tem radjostacje przeciążone są pracą, której nie mogą podołać. Towarzystwa, do których należą zerwane kable, wysłały na miejsce wypadku okręty, które mają przeprowadzić naprawę.

TAJNY KONSYSTORZ PAPIESKI.

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.). Z Rzymu donoszą, że tajny konsystorz papieski, na którym nastąpi rozdanie nowych godności kardynalskich odbędzie się w dn. 16 grudnia.

† Prof. Dr. Ludwik Antoni Birkenmajer.

zwyczajny profesor historji nauk ścisłych na Uniw. Jag., członek Polskiej Akademji Umiejętności, największy znawca Kopernika wśród uczonych, zmarł w Krakowie wczoraj, we środę, przeżywszy lat 74. Prof. Birkenmajer urodził się w miasteczku Lipsko pow. lubelskim, gimnazjum ukończył we Lwowie i na tamtejszym Uniwersytecie zaczął studjować matematykę i fizykę, a następnie historję i filozofję. W r. 1879 promuje się na doktora filozofji na podstawie pracy: „o ogólnych metodach całkowalności różniczek“, poczem obejmuje stanowisko nauczyciela matematyki i fizyki w szkole rolniczej w Czernichowie pod Krakowem. W r. 1881 habilituje się na Uniw. Jag. jako docent prywatny fizyki teoretycznej i historji nauk matematycznych. W r. 1897 zostaje mianowany tytularnym profesorem Uniw. Jag., w r. 1919 rzeczywistym, nadzwyczajnym profesorem historji nauk ścisłych, w 9 lat później nadzwyczajnym, a w r. 1920 profesorem zwyczajnym.

Prof. Birkenmajer był jednym z najwybitniejszych znawców Kopernika. Jako delegat Uniwersytetu i Akademji Umiejętności odbył szereg podróży zagranicę dla zbadania w rozmaitych bibljotekach materjałów o Koperniku; do Szwecji wyjeżdżał trzykrotnie, bawił przeważnie w Upsali i Stockholmie, gdzie odkrył wiele materjałów dotyczących Kopernika, dotąd nauce zupełnie nieznanych. Owocem jego podróży i żmudnych, długoletnich badań naukowych był „wybór pism Mikołaja Kopernika w przekładzie polskim“, oraz wiele cennych dzieł i publikacyj Kopernika dotyczących. — W pierwszych latach swojej karjery profesorskiej przeprowadził badania hydrotermiczne głębokich jezior tatrzańskich (pisze o tem pracę nagrodzoną na konkursie im. Kopernika P. A. U., poczem dokonał pomiarów grawitacyjnych na pograniczu Śląska i zach. Galicji.

Prof. Birkenmajer był członkiem wielu towarzystw naukowych w kraju i zagranicą; dla swojej niepospolitej wiedzy cieszył się wśród uczonych całego kontynentu wielkiem uznaniem. Prof. Birkenmajer był senjorem bursy studenckiej w Krakowie przy ul. Garbarskiej L. 7, gdzie po długich miesiącach ciężkiej choroby zmarł wczoraj nad ranem. Na znak żałoby z gmachów: Uniw. Jag. i Polsk. Akad. Um. powiewają żałobne flagi. Pogrzeb odbędzie się w piątek 22 b. m. o godz. 2.30 po południu z domu żałoby przy ul. Garbarskiej L. 7, na cmentarz rakowicki.

Niemieckie samoloty nad Pomorzem.

Rząd polski przyznał Niemcom prawo przelotu.

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.). „Monitor Polski“ ogłasza wiadomość **o wymianie not między Polską a Niemcami z powodu zawarcia umowy polsko-niemieckiej, o żegludze powietrznej.** Na skutek umowy i wymiany not lotnicze przedsiębiorstwo niemieckie, utrzymujące stałą komunikację między Berlinem a Gdańskiem i Berlinem a Królewcem **otrzymały prawo przelotu aeroplanów nad polskiem terytor. a więc nad Pomorzem.** Z drugiej strony samoloty polsk. „Lotu“ mają prawo przelatywać ponad terytorjum niemieckiem na linjach Warszawa—Gdańsk i Poznań—Katowice.

Sensacyjny proces prasowy w Toruniu.

Autor i redaktor kazani za artykuł potępiający uchwały Rady miejskiej.

Przed sądem w Toruniu odbył się **sensacyjny proces prasowy o artykuł p. t. „Rozwiązanie Rady Miejskiej w Toruniu“ — Uwagi prawnika“.** Na ławie oskarżonych zasiedli adwokat **dr. Stanisław Piotr Woyda i redaktor „Słowa Pomorskiego“, Madejski Wacław.**

W akcie oskarżenia zarzucono dr. Woydzie, że w nrze 64 „Słowa Pom.“ z dnia 17 III. b. r. zamieścił — jako autor — wspomniany artykuł, w którym twierdzi, że:

„1) **jedynym i wyłącznym powodem rozwiązania Rady Miejskiej w Toruniu była uchwała tej Rady odmawiająca wnioskowi o nazwanie jednej z ulic miasta ulicą marszałka Piłsudskiego;**

2) **państwo polskie jest „państwem walącem się w gruzy, którego nie obroni nazwa ulicy“;**

3) marszałek Piłsudski jest przyczyną podziału na obozy“, zaś red. Madejski dopuścił przez nieoględność do ogłoszenia powyższego utworu, zawierającego treść przestępczą.

Po przewodzie sądowym trybunał ogłosił wyrok, uznający **mec. dr. Woydę winnym i skazujący go na 100 zł. grzywny. Red. Madejskiemu wymierzono karę 20 zł. grzywny.** Obrona i prokurator zgłosili apelację.

60 PROC. ŻYDÓW W RADZIE MIEJSKIEJ ZAMOŚCIA.

Wybory w Zamościu do rady miejskiej odbyły się dn. 17 bm. przy energicznej interwencji miejscowego starosty i **policji, która wciskała numery w ręce wyborców.** Starosta przeprowadził w ten sposób **dwie sanacyjne listy: chrześcijańska 5 mandatów i żydowska 4 mandaty.** Tym sposobem starosta ma 9 radnych powolnych sobie.

Socjaliści zdobyli 6 mandatów (stracili 2). Lista narodowa otrzymała 3 mandaty (zabrakło 20 głosów do 4-go). Wreszcie lista przedmieść, zupełnie bezcelowo wystawiona, 1 mandat. Poale-Syjon 1 mandat, Bund 2 mandaty (zyskali 1). Żydzi z gospodarczej prawicowej listy zdobyli 2 mandaty (stracili 5). **Tym sposobem Polacy otrzymali 15 mandatów, a żydzi 9 mandatów.**

P. P. S. i B. B. ZREZYGOWAŁO Z PREZYDJUM RADY MIEJSKIEJ W SOSNOWCU.

W Sosnowieckiej **Radzie miejskiej** zdarzył się niezwykły wypadek **rezygnacji całego prezydjum** złożonego z członków **P. P. S. i B. B.** W związku z tem odbył się konwent senjorów, na którym wszystkie kluby **z wyjątkiem B. B.** opowiedziały się za **stworzeniem koalicji i objęciem rządów miejskich przez wszystkie ugrupowania.** Ponieważ klub B. B. odmawia kategorycznie brania udziału w radzie miasta, konferencja nie dała wyników. Ostatecznie postanowiono załatwić najpierw sprawę obsadzenia stanowiska prezesa rady miejskiej, a dopiero później zarządu miasta.

Sejm zażąda uchylenia dekretu prasowego

W czasie najbliższej sesji Sejmu grono posłów-dziennikarzy z różnych niezależnych klubów sejmowych, zamierza wystąpić do ministra sprawiedliwości **z żądaniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw uchwały Sejmu, uchylającej t. zw. dekret prasowy.**

Żądanie to opiera się na rozstrzygnięciu Sądu Najwyższego, który sprawę dekretu prasowego rozpatrywał na ogólnem zgromadzeniu i orzekł, że **uchwała Sejmu** (a nie także i Senatu, jak upiera się rząd) **wystarcza do uchylenia rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy i że uchwała taka musi być ogłoszona** w „Dzienniku Ustaw“.

POLACY W KOALICJI RZĄDOWEJ CZESKIEJ.

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.). „Lid. Noviny“ donoszą ze Śląska Cieszyńskiego, że polscy posłowie do parlamentu czechosłowackiego **nie przystąpią do obecnej koalicji rządowej.** Poseł Chobot będzie **hospitantem stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego,** a poseł Buzek wejdzie do stronnictwa agrarjuszy. W sprawach mniejszości polskiej posłowie występować będą solidnie.

Propaganda antybolszewicka w Moskwie.

Nagroda G. P. U. za wykrycie centrali.

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.) G. P. U. naznaczyło nagrodę **50,000 rubli** za wykrycie centrali rozpowszechniania **antybolszewickiej literatury monarchistycznej w Moskwie.** Z powodu podejrzeń o udział w rozszerzaniu tej literatury **aresztowano wielu byłych oficerów.**

Leningrad. (AW) W Leningradzie rozstrzelano **8 osób,** w tej liczbie byłego członka sądu okręgowego za czasów carskich **Timofiejewa.** Oskarżono ich o działalność **kontrrewolucyjną.**

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.). W Leningradzie **G. P U. rozstrzelało kilku odpowiedzialnych funkcjonarjuszy sądów sowieckich.** Funkcjonarjusze ci byli pociągnięci do odpowiedzialności za pobieranie łapówek, po których otrzymaniu zwalniali oskarżonych od kary.

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.). W okolicach Charkowa **włościanie dokonali kilku krwawych napadów na komunistów.** Włościanie **zniszczyli szkołę sowiecką i wypędzili nauczycieli w Romach oraz zamordowali przywódcę związku nauczycieli-komunistów.**

„Czystka“ w administracji sowieckiej.

Moskwa. (AW) Rząd sowiecki zamierza w dalszym ciągu przeprowadzać **na wielką skalę usuwanie elementów niepewnych z instytucyj administracyjnych,** spółdzielni i **trustów;** t. zw. „czystka“ **objąć ma 10 do 15 tysięcy pracowników tych instytucyj.** Kierownictwo związków zawodowych otrzymało **nakaz przygotowania 15.000 robotników do objęcia miejsc** opróżnionych. Selekcja pracowników **ma być zakończona 1 maja.**

Czerwona armja w ofenzywie.

Warszawa 20. 11. (Telef. wł.). Przygotowywanie przez sowiecki sztab ofenzywy na froncie mandżurskim **rozpoczęło się gwałtownym ogniem artyleryjskim, skierowanym na pograniczne miejscowości Manczuli i Dalajnor.** Po 12-godzinnej kanonadzie **wojska czerwone zajęły najprzód Dalajnor, potem Manczuli. Dalajnor jest niemal zupełnie zniszczony. Około 2 tysiące** żołnierzy chińskich **zginęło, wielka ilość** jest rannych. W ataku ze strony czerwonej wzięła udział **cała dywizja. Zacięte walki** toczyły się **również na froncie wschodnim,** gdzie wojska bolszewickie, wspomagane przez samoloty, **zajęły Li-szu-szen, Miszan i in. Pod Bła**gowieszczenskiem skoncentrowane siły czerwone przystąpiły do ataku na pozycje chińskie.

Radjo.

Piątek 22 listopada.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, sygnał czasu; 12.05 Koncert płyt gramofonowych. Transmisja z Warszawy; 16 Dr. M. Cichocki: „Podstawy współpracy domu ze szkołą“; 16.25 Koncert płyt gramofonowych; 17.15 „Najnowsze wydawnictwa“ — omówi dr. A. Bar; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 Komunikat narciarski Polsk. Tow. Tatrzańskiego; 18.55 Rozmaitości, komunikat sportowy i inne; 19.10 Transmisja z Warszawy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.25 „Skrzynka pocztowa techniczna“ — p. M. Kibińeki; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny; 24 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Komunikat meteorologiczny, Koncert z płyt gramofonowych; 15 Komunikat gospodarczy; 15.26 Przegląd wydawnictw perjodycznych — omówi prof. H. Mościcki; 15.45 Komunikat Głównego Związku Straży Pożarnych; 16.15 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 „Nad Wigrami“ — wygł. prof. A. Janowski; 17.45 Audycja poświęcona uczczeniu św. Cecylji, patronki muzyki. Słowo wstępne wygłosi ks. H. Nowacki; 17.45 Koncert popołudniowy; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych; 19.58 Sygnał czasu; 20 Odczytanie programu na dzień następny; 20.05 Pogadanka muzyczna — wygł. p. K. Stromenger; 20.15 Komunikat meteorologiczny, policyjny, sportowy. Wiadomości bieżące. „Z dymkiem papierosa“ (p. Kawecki); 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Orkiestra filharmoniczna pod dyr. N. Zsolta i A. Földesy (wioloncz.). Muzyka polska i węgierska.

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.20 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 Br. Górecki: Z cyklu — „Nauka o Polsce“; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.05 Sędzia dr. S. Gronowski: „Waloryzacja zobowiązań na złote“ — cz. II.; 19.30 Red. Orlicz: „Współczesny olimp aktorski“; 19.58 Sygnał czasu; 20 Komunikaty sportowe; 20.05 Pogadanka muzyczna z Warszawy; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej;

Katastrofa kolejowa w Końskiem

3 osoby ranne.

Warszawa 20. 11. (PAT). W dniu 20 b. m. o godz. 3.58 rano w radomskiej dyrekcji kolejowej **na stacji Końskie, linji Skarżyska—Koluszki, miała miejsce katastrofa.** Pociąg towarowy Nr. 480 **przejechał zamknięty sygnał** i **wjechał na tor,** z którego odjeżdżał pociąg towarowy Nr. 470. **Skutkiem zderzenia wykoleił się parowóz, a wagon bagażowy i jeden wagon kryty, zostały rozbite.** Skutkiem wypadku konduktor bagażowy pociągu Nr. 480 Bilski Stanisław i maszynista tego pociągu Tarłowski **zostali lekko ranni,** zaś pomocnik maszynisty **Leśniewski, został ciężko zraniony.** W pociągu Nr. 470 wykoleiła się węglarka, a jeden z wagonów krytych został uszkodzony. Na miejsce wypadku przybył pociąg ratunkowy ze Skarżysk.

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.). Na stacji Kołomyja pociąg towarowy, idący ze Stanisławowa **wpadł na inny pociąg towarowy. Sześć** wagonów zdruzgotanych.

ZGON ŚPIEWAKA LELIWY.

W stolicy zmarł onegdaj **znakomity artysta śpiewak, Tadeusz Leliwa,** ur. w r. 1875 na Podolu. **Pełne nazwisko zmarłego śpiewaka brzmi Leliwa-Kopystyński.** W ciągu wieloletniej karjery śpiewaczej stworzył on około **60-ciu kreacyj** operowych występując niemal we **wszystkich światowych teatrach.** Po ustąpieniu ze sceny wskutek osłabienia słuchu, ś. p. **Leliwa prowadził szkołę śpiewu,** z której wyszedł m. in. **Jan Kiepura.** Pracę na niwie pedagogji wokalnej przerwała mu nieuleczalna choroba, przykuwając do łóżka, z którego nie danem mu było powstać. Cześć Jego pamięci!

ODZNACZENIA DUCHOWIEŃSTWA ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI.

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.). Dzisiejszy „Monitor Polski“ ogłasza zarządzenia o nadaniu **złotego krzyża zasługi ks. dr. J. Masnemu w Rogowie w powiecie Rybnickim i ks. T. Walencie, proboszczowi w Wilczy Dolnej na** Śląsku.

MIN. KWIATKOWSKI NA URLOPIE W ZAKOPANEM.

W dniu 19 bm. p. minister przemysłu i handlu, inż. E. Kwiatkowski, **wyjechał na 5-dniowy urlop wypoczynkowy do Zakopanego.** Nieobecnego ministra zastępuje podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu, **dr.** Franciszek Doleżal.

A. CONAN DOYLE: 3

Tajemnica willi
w Wisteria Lodge

przekł. Br. J. Falka.

Sherlock Holmes zacierał ręce i uśmiechał się, słuchając.

— Przygoda pańska jest wistocie wyjątkowa — rzekł. — Ale co dalej, sir?

— Byłem wściekły. Z początku zdawało mi się, że padłem ofiarą jakiegoś głupiego żartu. Zapakowałem swoje rzeczy, zatrzasnąłem drzwi za sobą i ruszyłem do Fsher z walizką w ręku. Wstąpiłem do Braci Allan, znanych ajentów mieszkaniowych w miasteczku i dowiedziałem się, że willa została wynajęta właśnie przez tę firmę. Przyszło mi na myśl, że powodem dziwnego postępowania nie była chęć zażartowania so bie ze mnie, ale że chodziło mu o wykręcenie się od zapłaty czynszu. Jest już koniec marca i drugi kwartał nadchodzi. Ale teorja ta okazała się błędną. Ajent podziękował za ostrzeżenie, ale objaśnił mnie, że czynsz zapłacono z góry. Z kolei udałem się do miasta i zasięgałem informacyj w ambasadzie hiszpańskiej. Nikt nie znał tam Garcii. Potem poszedłem do Melville'a, w którego domu spotkałem się z nim po raz pierwszy, ale przekonałem się, że wie on o Garcii nie więcej odemnie. Wkońcu, po otrzymaniu odpowiedzi na mój telegram, poszedłem do pana, ponieważ — o ile wiem — jest pan człowiekiem, który udziela rad w trudnych sytuacjach. Ale z tego, co pan mówił, inspektorze, wnoszę, że możesz opowiedzieć dalszy ciąg mojej historji i że stało się jakieś nieszczęście. Zapewniam pana; że wszystko, co powiedziałem, jest prawdą i że poza tem nie wiem nic o losie tego człowieka. Jedynem mojem pragnieniem jest pomóc przedstawicielom prawa w wszelki możliwy sposób.

— Jestem tego pewny, Mr. Scott Eccles — jestem tego pewny — rzekł inspektor Gregson tonem przyjaznym. — Przyznaję, że wszystko, co pan mówił, ściśle zgadza się z prawdą, o ile nie mylą nas informacje. Naprzykład ów list, który przyszedł w czasie obiadu. Czy pan zauważył może, co się z nim stało?

— Owszem. Garcia zmiął go w ręku i rzucił w ogień.

— I cóż pan na to, Mr. Baynes?

Detektyw z prowincji był mężczyzną silnie zbudowanym, astmatycznym, o zaczerwienionej twarzy, która uchodziłaby za mało inteligentną, gdyby nie para niezwykle przenikliwych oczu. Z dyskretnym uśmiechem wyjął zmięty i pożółkły skrawek papieru z kieszeni.

— Był to kominek opatrzony w kratę. Papier wpadł poza nią. Wydobyłem go z głębi niespalony.

Holmes uśmiechnął się z uznaniem.

— Musiałeś pan przeszukać dom bardzo dokładnie, aby znaleźć ten zwitek papieru.

— Przeszukałem, Mr. Holmes. Zawsze tak postępuję. Czy mam go przeczytać, Mr. Gregson?

Londyńczyk skinął głową.

— List napisany jest na zwyczajnym papierze bez znaku wodnego. Jest to ćwiartka papieru wycięta krótkiemi nożyczkami. Złożono ją potrójnie i zapieczętowano czerwonym woskiem, używając jakiegoś płaskiego, owalnego przedmiotu. List zaadresowany jest do Mr. Garcii w Wisteria Lodge. Brzmi w ten sposób: „Nasze barwy, zielona i biała. Zielona otwarta, biała zamknięta. Główne schody, pierwszy korytarz, siódmy po stronie prawej, zielona baja. Spieszyć się. D". Jest to pismo kobiety, która używała pióra ostro zakończonego, ale adres napisany był innym piórem lub przez kogoś innego. Proszę porównać.

— Ciekawy list — rzekł Holmes, przeglądnąwszy go — Muszę złożyć panu gratulacje, Mr. Baynes, z powodu tak dokładnego jego przestudjowania. Możnaby uzupełnić pańskie objaśnienia zaledwie kilku szczegółami. Owalna pieczątka jest bezwątpienia płaska spinka od mankietu — świadczy o tem jej kształt. Nożyczki były zakrzywionemi nożyczkami do obcinania paznokci. Jakkolwiek cięcia są bardzo małe, można dostrzec, że linja ich jest na końcu lekko zakrzywiona.

Detektyw z prowincji roześmiał się.

— Zdawało mi się, że wycisnąłem z tego wszystek sok, ale widzę, że coś tam jeszcze zostało — rzekł. — Przyznaję, że po przeczytaniu listu nie byłem wiele mądrzejszy. Pouczył mnie on tylko, że adresatowi groziło jakieś niebezpieczeństwo i że na dnie całej sprawy była, jak zwykle, kobieta.

Mr. Scott Eccles wiercił się niespokojnie na krześle w czasie całej tej rozmowy.

— Cieszy mnie, że znalazł pan list, gdyż to przemawia za tem, co powiedziałem — rzekł. Ale nie słyszałem dotąd, co przytrafiło się Mr. Garcii i co stało się z jego służbą.

— Co do Garcii — rzekł Gregson — odpowiem panu w kilku słowach. — Znaleziono jego trupa dziś rano w Oxshott Common w odległości niespełna mili od jego domu. Miał głowę strzaskaną jakiemś ciężkiem narzędziem, które raczej miażdży, niż kaleczy. Jest to miejsce odosobnione, a najbliższy dom znajduje się o ćwierć mili. Pierwszy cios zadany został zdaje się, z tyłu, ale morderca bił ofiarę swą tak długo, dopóki nie wyzionęła ducha. Mordercy nie pozostawili żadnych śladów.

— Czy został obrabowany?

— Nie, nie obrabowano go.

— To przykre — bardzo przykre i straszne — rzekł Mr. Scott Eccles żałosnym tonem. — Ale dlaczego ja właśnie zostałem wmieszany w całą tę sprawę. Wszakżeż nie wiedziałem o nocnej wycieczce mego gospodarza, i jego smutnym losie.

— To bardzo proste, sir — odpowiedział inspektor Baynes. — Jedynym dokumentem znalezionym w kieszeni zmarłego był list od pana, w którym donosiłeś mu, że odwiedzisz go w noc jego śmierci. Koperta tego listu pouczyła nas o nazwisku i adresie zabitego. Kiedy dziś rano po dziewiątej przybyliśmy do jego domu, nie znaleźliśmy tam żywej duszy. Zatelefonowałem do Mr. Gregsona, aby odnalazł pana w Londynie, a sam przeszukałem Wisteria Lodge. Potem przyjechałem do miasta, spotkałem się z Mr. Gregsonem i oto jesteśmy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holek. — Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. ... Korka.